Nr. 84. Warszawa, Czwartek dnia 30 Marca (11 Kwietnia) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 16
Zachód słońca o g. 6 m. 49.

Długość dnia g. 13 m. 32
Przybyło dnia g. 5 m. 32

Czwartek 11 Kwietnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Czwartek	Leona P. W.
Piątek	Zenona
Sobota	Hermenegilda Kr.
Niedz.	Justyna M.
Poniedz.	Marona M.
Wtorek	Optata
Środa	Agnieszki P. M.

Wiadomości Kościelne.

Jutro w uroczystość Matki Boskiej Bolesnej, przypadają całodzienne odpusty w kościołach: Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, Popaulińskim i Poaugustyańskim przy ulicy Piwnej.

Jutro w kościele Potrynitarskim na Solcu o 9-ej i pół rano, w kaplicy Serca Pana Jezusa, odprawi się solenna ku czci tegoż Serca wotywa.

Jutro w kościele Pokapucyńskim przy ulicy Miodowej, o 9-ej rano, odprawi się uroczysta ku czci Serca Pana Jezusa wotywa.

Także wotywa, odbędzie się jutro w kaplicy Pana Jezusa przy kościele Archikatedralnym św. Jana.

Z chwili bieżącej.

Polityka afrykańska Włoch nie miała dotąd wielkiego powodzenia, a pamiętna klęska pod Massawą, ostudziła wielce zapały do wypraw i ściągnęła nawet oburzenie na rząd, iż tyle poświęcił ofiar.

Obecnie jednak włosi rozgorzeli znowu nadzieją zdobyczy afrykańskich, a widoki te powstały na skutek śmierci króla Jana abissyńskiego, który poległ w wojnie z derwiszami sudańskimi.

Nieład wewnętrzny, jaki powstał po zgonie negusa w jego państwach, pozwala spodziewać się Włochom, iż z łatwością rozszerzyliby teraz swe posiadłości afrykańskie.

W tym celu wniesiona została interpelacya do senatu, czyby korzystając ze sposobności, nie odbyć wyprawy dla zajęcia choćby dwóch miast: Asmary i Keren?...

Pomimo opozycyi ze strony ministra skarbu, mającego i tak już nazbyt wiele kłopotu z ciężarami państwowemi, postanowiono wyznaczyć na tę wyprawę 6 milionów franków.

P. Crispi zastrzegł jednak wyraźnie, przemawiając w senacie, iż rządowi ten projekt został nasunięty i dla tego odpowiedzialność spada nie na rząd, ale na projektodawców.

Uwaga ta była bardzo zręczna, jakkolwiek bowiem rząd zawsze okazywał ochoczość do wypraw afrykańskich, jednak teraz, w razie niepowodzenia, będzie mógł umyć ręce od wszelkiej winy.

We Francyi utworzony już został z senatu zamierzony trybunał, celem sądzenia zamachów na bezpieczeństwo państwa i innych w związku z tem postępków, o jakie oskarżony jest Jerzy Ernest Boulanger, generał na pensyi i deputowany, tudzież inne osoby, na mocy przeprowadzonego śledztwa.

Oskarżycielem generalnym w trybunale będzie prokurator generalny Paryża, któremu do pomocy przydany zostanie adwokat generalny Rouiller.

Pierwsze posiedzenie trybunału odbędzie się w piątek.

Boulanger przebywa tymczasem w Brukselli ciągle. Niepodobna jakoby zaprzeczyć, że pobyt jego ożywił stolicę belgijską, gdyż przybywają tu przeróżne osoby z nad Sekwany — a prasa miejscowa rozpisuje się o generale. Boulanger i na cudzym gruncie nie wyrzeka się agitacyj, jakby do nich miał nieprzeparty pociąg.

Redaktorom kilku pism flamandzkich, którzy go odwiedzili, oświadczył, że sympatyzuje wielce z ruchem flamandzkim, i że w razie dojścia do władzy we Francyi, niezawodnieby wpłynął, ażeby w departamentach północnych Francyi, sąsiadujących z Belgią, zaprowadzono administracyę flamandzką.

Hojność generała w obietnicach jest powszechnie znana.

Co do opuszczenia Brukselli, generał zaprzecza wszelkim pogłoskom i oświadcza, że korzystając z uprzejmości rządu belgijskiego, pozostanie tu przez całe lato.

Cesarz niemiecki stanowczo wybiera się w podróż do Anglii w drugiej połowie lata.

Wycieczce tej przypisują ważne znaczenie dyplomatyczne, spodziewając się, że bądź cobądź nie pozostanie bez większego zbliżenia się Anglii do Niemiec.

W przyszłym miesiącu nastąpić ma przyjazd króla Humberta do Berlina. I te odwiedziny będą również przedmiotem wielkiej uwagi, ze względu na rozluźniające się teraz węzły włoskie w trójprzymierzu.

W Wiedniu przebywa obecnie bulgarski agent dyplomatyczny Naczewicz, ale występuje dotąd w charakterze prywatnym.

Ponieważ jednak rząd zofijski przysłał go do stolicy naddunajskiej nie bezcelowo — a Naczewicz uważany jest za jednego z najzdolniejszych i najzręczniejszych dyplomatów bulgarskich, zapewne więc „incognito“ przedsięweźmie on jakieś starania na korzyść swego kraju.

Kronika polityczna.

Niemcy. Tutejsza „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ zaprzecza wieści o podaniu się do dymisyi ministra Maybacha; zaś „Tagblatt upewnia, że dostojnik ten d. 7 b. m. jeszcze był na radzie ministrów obecnym.

Belgia. Niepodobieństwem jest

37

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM IV.

(Ciąg dalszy.)

— A teraz przyjaciele i bracia, pamiętajcie, że jesteście synami tych trzydziestu bretonów, którzy o dziesięć mil ztąd pobili stu trzydziestu anglików, pomiędzy Ploermel a Josselin i stali się zwycięzcami.

A westchnąwszy, dodał półgłosem:

— Na nieszczęście, tą razą nie z anglikami będziemy mieli do czynienia.

Mgła opadła zupełnie i jak się prawie zawsze zdarza w takich razach, blade zimowe słońce oświeciło równinę Plescop.

Można było doskonale rozróżniać poruszenia w obu obozach.

Jednocześnie gdy Roland powracał do republikanów, Branche-d'or pędził co sił do tych dwustu ludzi, jacy im przecinali drogę.

Zaledwie Branche d'or przemówił do czterech adjutantów Cadoudala, zobaczono zaraz, że jednych stu ludzi cofnęło się i zawróciło na prawo, a drugie sto na lewo.

Oba oddziały oddaliły się w swoją stronę, jeden szedł na Plumergat, drugi na Saint-Avé, droga została oczyszczoną.

Zatrzymali się o ćwierć mili, zatknęli w ziemię karabiny i stali nieruchomo.

Branche d'or powrócił do Cadoudala.

— Czy ma mi generał do zlecenia jeszcze jakie rozkazy?—zapytał.

— Jeden tylko, odpowiedział Cadoudal, weź ze sobą ośmiu szuanów i idź za mną; gdy zobaczysz młodego republikanina z którym jadłem śniadanie, spadającego z konia, rzucisz się nań ze swoimi ludźmi i zabierzesz do niewoli.

— Dobrze generale.

— Wiesz, że chcę go mieć zdrowego i całego.

— Tak będzie generale.

— Wybierz zatem ośmiu ludzi a gdy weźmiecie pana de Montrevel i gdy da wam słowo swoje, możecie robić ze sobą co wam się żywnie podoba.

— A jeżeli nie będzie chciał dać tego słowa?

— Otoczycie go w ten sposób, ażeby zbiedz nie potrafił i będziecie go tak trzymać do końca bitwy.

— Dobrze! — rzekł Branche-d'or z westchnieniem — chociaż będzie nam trochę smutno stać tak z założonemi rękoma gdy się inni potykać będą.

— Ba! kto to wie? - odrzekł Cadoudal — może starczy zabawy dla wszystkich.

Rozejrzawszy się następnie po płaszczyznie i zobaczywszy swoich ludzi stojących z daleka a republikanów uszykowanych do bitwy, zawołał:

— Podajcie mi broń moję...

Przyniesiono mu karabin.

Cadoudal podniósł go w górę i wystrzelił.

Prawie w tej samej chwili rozległ się strzał republikański, jako odpowiedź umówiona.

Cadoudal spiął się w ostrogach.

— Dzieci!—zawołał—czyście odmówili wszyscy pacierze poranne?

— Wszyscy! wszyscy!... — odpowiedzieli jednogłośnie.

— Jeżeli który z was zapomniał o tem lub nie miał czasu na to, to niech się teraz pomodli.

Pięciu czy sześciu włościan padło zaraz na kolana.

Słychać było zbliżanie się bębnów i piszczałek.

— Generale! generale!—zawołało kilka głosów z pewną niecierpliwością, widzisz, że się zbliżają..

Generał wskazał gestem klęczących szuanów.

— Prawda!... — odrzekli niecierpliwie.

Gdy ostatni z modlących się powstał, republikanie przebyli blizko trzecią część drogi.

Szli w trzy szeregi z wyciągniętemi naprzód bagnetami.

Roland był na czele pierwszego szeregu, Hatry pomiędzy drugim a trzecim.

Obudwu łatwo było poznać, bo obaj siedzieli na koniach.

Pomiędzy szuanami, Cadoudal jeden tylko był konno.

Branche-d'or zsiadł z konia, obejmując dowództwo nad ośmiu ludźmi, którzy mieli postępować za generałem.

— Generale!... odezwał się głos jakiś, modlitwa skończona, wszyscymy już gotowi.

Cadoudal obejrzał się, aby się przekonać.

— Dalej, do tańca chłopcy! — zawołał.

Na ten rozkaz czyli na to pozwole-

upewnić się w tej chwili, czy podania gazety „Indépendance Belge“ o naradzie Boulanger'a z księciem Wiktorem Bonapartem a także o rekwirowaniu rządu francuzkiego, ażeby Boulanger został z Belgii wydalony, są prawdziwe. W hotelu „Mongelle“, gdzie Boulanger zamieszkuje, zapewniają, że ani w sobotę ani wczoraj gospody swej nie opuszczał i nikogo nie przyjmował prócz przybywających z Paryża, głównie zaś Déroulède'a. Od chwili przybycia Boulangera pełno się tu kręci rozmaitych tajnych agentów.

Francya. Prawica senatu postanowiła, żeby w czynnościach sądu najwyższego udziału nie brać, dopóki nie zostanie prawowicie uchwalony, t. j. przez obie izby, regulamin postępowania tego sądu. Projekt takowego wniesiony ma być do izby deputowanych w dniu jutrzejszym przez dep. Camescasse, sprawozdawcę dotyczącej komisyi.

Luxemburg. Ogół ludności kraju tutejszego z radosnem wygląda uczuciem przybycia przyszłego Wielkiego Księcia, władcy swego. Urzędowa gazeta tutejsza, oddawszy sprawiedliwość błogiej długoletniej epoce rządów króla Wilhelma III, z zapałem jego następcę w Luxemburgu, księcia Adolfa Nassau, zaleca. Urok jego pociągających serca przymiotów nie omieszka i na nas podziałać — mówi ona—i z góry jest pewną serdecznego przez ludność powitania księcia.

Narady rolników.

—o—

Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu narady członków sekcyi rolnej w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu.

P. Kowalski odczytał sprawozdanie z doświadczeń na stacyi rolniczej w Sobieszynie—a pp. Dobrzański, hr. Jezierski i inni czynili uwagi, jakie próby mają być tamże przedsięwzięte.

Na wniosek p. Zakrzewskiego, mają być członkom sekcyi rozdawane bezpłatnie sprawozdania pomienionej stacyi w odbitkach z „Gazety Rolniczej.“

Do Sobieszyna dla zwiedzenia stacyi, odbędą się w tym roku dwie wycieczki, d. 17 i 22 czerwca.

P. Bogucki odczytał szereg środków celem podniesienia w kraju jedwabnictwa.

Wnioski jego przekazano zarządowi Towarzystwa do rozpatrzenia.

Następnie odczytany został przez p. Kowalskiego referat bezimienny o stosunkach kredytowych, podatkowych i handlowych, nad którym zebranie przeszło do porządku dziennego, oraz projekt pp. Bardzkiego i Trylskiege, zmiany przepisów dla spółek rolniczych, celem dostaw dla wojska, który powierzono delegacyi pracującej nad spółkami rolniczemi.

P. Alfred Kurnatowski wystąpił z projektem zamiany ubezpieczenia inwentarza od księgosuszu, na ogólne ubezpieczenie inwentarza od wszelkich chorób zaraźliwych.

Wniosek oddany zostanie odpowiedniej delegacyi.

Nad sprawą wystaw inwentarza, wywiązały się żywe rozprawy.

P. Kowalski, jako prezes komitetu wystawy, objaśnił, że Towarzystwo wyścigów konnych, od dwóch lat już wypuściło z opieki swej wystawy inwentarza, że w roku zeszłym musiano zbierać fundusz gwarancyjny, którego otrzymano 10,000 rubli — a nadszarpnięto czwartą część jego dla pokrycia niedoboru na rzeczkosztów urządzenia i że w tym roku zgromadzono dopiero 2,600 rs. takiego funduszu.

Pp. Wyganowski i Zakrzewski przemówili za nadaniem wystawom specyalnie targowego charakteru; p. Rucz zaś mówił, ażeby wystawy pozostawić Towarzystwu wyścigów, jako zabawkę, a wyjednać u władzy pozwolenie na urządzanie dorocznych jarmarków w Warszawie na inwentarz i narzędzia rolnicze.

Wreszcie zgodzono się na urządzenie wystawy inwentarza w tym roku z charakterem wyłącznie targowym — a na pokrycie kosztów jej pobierane będzie 2 procent od okazów sprzedanych na wystawie; będzie to obciążało tylko sprzedawców.

Hr. Poletyłło zaprojektował, ażeby na wystawę przyjmowane były owce tylko z rocznym odrostem wełny i w takim stanie w jakim się zwykle znajdują w owczarniach, i ażeby wprowadzony został w wykonanie projekt utworzenia Towarzystwa owczarskiego, które mogłoby istnieć przy sekcyi rolnej i zajmowałoby się prowadzeniem księgi stad w kraju i otwieraniem zbytu na owce.

Poruszona też została myśl przez pp. Zakrzewskiego i Poletyłłę, wyjednania oclenia wełny zagranicznej, coraz obficiej przychodzącej do kraju.

Wszelako były i głosy temu przeciwne, ze względów na walkę celną. Projekt ten ma zbadać bliżej hr. Poletyłło.

Przyszłe posiedzenie sekcyi rolnej odbędzie się podczas jarmarku wełnianego w czerwcu.

* * *

We dwie godziny po ukończeniu narad sekcyi rolnej o godz. 5 po południu, odbyło się w tymże lokalu Towarzystwa zebranie założycieli spółki wywozu mięsa za granicę.

P. Plewako, który będzie spólnikiem firmowym w tej spółce firmowo - komandytowej, odczytał projekt kontraktu.

Spółka nosić będzie miano „Warszawskie przedsiębiorstwo wywozu mięsa Plewako i Spółka" — i oparte zostanie na akcyach 200-rublowych, w ogólnej sumie 75 tysięcy rubli. Dotąd zapisano się na 19,800 rs.

Kontrakt spółki podpisany zostanie dziś w kancelaryi rejenta p. Stanisława Zawadzkiego

Wczoraj wybrana została komisya rewizyjna — a mianowicie: pp. Tadeusz Kowalski (gł. 60), hr. Wincenty Walewski (gł. 48), Andrzej Wolff (gł. 44), a na zastępców pp. Stanisław Zawadzki (gł. 26) i Wasilewski (gł. 25).

—j—

Z miasta i kraju.

* **Rada Państwa** na pomiary i klasyfikacyę gruntów, należących do właścicieli ziemskich w gubernii Łomżyńskiej, wyasygnowała rs. 138,000.

* **Dzienniki petersburskie** donoszą, iż ministeryum dóbr państwa opracowało plan robót około osuszania błot w ciągu nadchodzącego lata. Koszta zamierzonych robót obliczono na 302,500 rs.

* **Nowy projekt** przepisów o polowaniu, jak donoszą gazety ruskie, został już ostatecznie opracowany i czytany będzie na jednem z najbliższych posiedzeń rady państwa.

* **Departament** kasacyjny senatu wyjaśnił, że prawa alimentarne przysługują potomstwu ze związków nieprawnych na równi z potomkami prawymi, że śmiercią jednak ojca, nieprawego zobowiązania, wypływające z art. 994 kod. cyw., tracą moc swoję i nie przechodzą na sukcesorów.

* **Przypominamy,** że termin odbioru z kantoru banku Państwa kapitałów, lokowanych bezterminowo, od których procent od soboty t. j. od 13 b. m. wynosić będzie tylko 2% rocznie, oznaczony został do tejże soboty.

* **Z prasy.** Do numeru 14 „Przyjaciela Dzieci“ dołączoną została arkuszowa tablica, obejmująca ośm obrazów męki Chrystusa Pana. Obrazki te odpowiednio ukoloryzowane przez starsze rodzeństwo, mają posłużyć młodszemu do zrozumienia właściwego znaczenia świąt Wielkanocnych i ich ważności, do czego i odpowiednie objaśnienie przygotowane zostało. Jest to nowość godna zaznaczenia tak pod względem pomysłu, jak i wielkiej użyteczności.

* **W „Tygodniku Mód i Powieści“** pani S. Duchińska stała korespondentka z Paryża, podaje opisy ubrań przygotowanych już na lato w tamtejszych pierwszorzędnych magazynach, a mianowicie, kapeluszy i kapotek damskich, tkanin letnich na suknie, wełnianych i przerabianych jedwabiem. Opisuje w końcu najmodniejsze kolory, okrywki, płaszczyki, mantyle i potrójne peleryny z kolorowego sukienka zwane Garick.

W dodatku znajduje się około trzydziestu rysunków przedstawiających: ubrania domowe, do pierwszej komunii, sukienki dla panienek, czepeczki ranne, koszule nocne i dzienne, spódniczki, kapotki, staniki, płaszczyki, kaftaniki ranne, żaboty, ubrania spacerowe i t. p. Drugi dodatek przedstawia na wielkim arkuszu kroje i desenie.

* **Termin polowania** na ptactwo przelotne, jako to: żurawie, czaple, chruściele, bekasy, dubelty, czajki, kaczki, gęsi dzikie, kurki wodne, przepiórki, wreszcie drozdy kończy się jutro.

* **Pomocnicy adwokatów przysięgłych** pp. Stanisław Kijański i Tomasz Burzyński, na posiedzeniu ostatniem sądu okręgowego, zaliczeni zostali w poczet adwokatów przysięgłych okręgu warszawskiego.

* **Obowiązki** pomocnika dyrektora Instytutu głuchoniemych i ociemniałych, polecono pełnić czasowo nauczycielo-

---

nie, które dla szuanów i wandejczyków równe było bębnom i trąbom, rozrucili się oni po płaszczyznie z okrzykami: „Niech żyje król!" a powiewali jednocześnie kapeluszami w jednym a bronią w drugiem ręku.

Gdy republikanie się skupili w szeregi, oni rozrucili się w tyralijerkę, formując ogromne koło, w pośród którego Cadoudal się znajdował.

Za chwilę republikanie się zbliżyli i zaczęła się strzelanina.

Ochotnicy Cadoudala prawie wszyscy bez wyjątku byli doskonałymi strzelcami, wszyscy mieli karabiny angielskie, niosące dwa razy dalej niż karabiny żołnierzy francuzkich.

Chociaż przestrzeń zdawała się być za daleką, trzech czy czterech ludzi padło w szeregach republikańskich.

— Naprzód!—krzyknął generał Hatry.

Żołnierze szli naprzód z bagnetami w ręku.

Stu ludzi Cadoudala ciągle byli rozruceni w tyralierkę.

Generał Hatry uszykował się we dwa skrzydła po pięćdziesięciu ludzi...

Usłyszano rozkaz:

— Ognia!

Wystrzelili po dwa razy z dokładnością dobrze wyćwiczonego żołnierza, ale bez żadnego prawie skutku.

Inaczej robili szuani, strzelali w całą masę i żaden strzał nie był chybiony.

Roland widział niekorzystne położenie republikanów.

Spojrzał do okoła i spostrzegł wśród dymu Cadoudala stojącego nieruchomie jak statua.

Zrozumiał, że wódz rojalistów czeka na niego.

Krzyknął i poskoczył ku niemu.

Cadoudal ze swej strony ruszył galopem z miejsca i zatrzymał się o sto kroków od Rolanda.

— Baczność! — zawołał na Branche-d'or i jego ludzi.

— Bądź spokojny generale!.. Czuwamy!...

Cadoudal wyjął pistolet i nabił.

Rolad z pałaszem w ręku swój nabijał.

Kiedy byli o jakie dwadzieścia kroków od siebie, Cadoudal podniósł wolno rękę i wymierzył w Rolanda.

O dziesięć kroków dał ognia.

Koń na którym siedział Roland, miał białą gwiazdkę na czole.

Kula trafiła w tę gwiazdkę.

Koń śmiertelnie ranny runął wraz z jeźdźcem u nóg Cadoudala.

Branche-d'or i jego ludzie rzucili się na Rolanda jak stado jaguarów.

Młody człowiek cisnął pałasz i usiłował chwycić pistolety, zanim jednakże zdołał sięgnąć po takowe, dwóch bretończyków chwyciło go za ręce, a czterech wyciągało konia z pod niego.

Wszystko odbyło się z taką łatwością, że możnaby było myśleć, że to manewr naprzód ułożony.

Roland ryczał z wściekłości.

Branche-d'or zbliżył się doń z kapeluszem w ręku.

— Ja się bynajmniej nie poddaję, krzyczał Roland.

— Nie ma potrzeby, żebyś się pan poddawał panie de Montrevel—odrzekł Branche-d'or z największą grzecznością.

— Dla czegóż to?—pytał Roland wyczerpując siły na bezskuteczną walkę.

— Boś pan został wzięty do niewoli.

Nie było na to co odpowiedzieć.

— Zabijcie mnie.

— My nie myślimy wcale pana zabijać—odpowiedział Branche-d'or uprzejmie.

— Więc co myślicie ze mną zrobić?

— Niech nam pan da słowo honoru, że nie weźmie już udziału w bitwie—a będzie pan zaraz wolny.

— Nigdy!... odrzekł Roland.

— Wybacz panie de Montrevel, rzekł Bronche-d'or, ale to co pan tu robisz, nie jest wcale lojalne.

— Jakto? — krzyknął Roland rozwścieczony, nie jest lojalne? Ty mnie znieważasz nikczemniku, bo wiesz, że ani się mogę bronić, ani cię mogę ukarać...

— Nie jestem wcale nikczemnikiem i nie znieważam pana, panie de Montrevel, powiadam tylko, że jeżeli pan nie dasz słowa honoru, to pozbawisz naszego wodza pomocy dziewięciu ludzi, którzy mogą mu być potrzebni — a którzy zmuszeni będą pozostać dla pilnowania pana. Nie tak względem pana postąpił nasz Cadoudal. Miał on o dwustu ludzi więcej niż wasi i odesłał ich, teraz zaś ma tylko dziewięćdziesięciu jeden przeciwko setce.

Roland sponsowiał najprzód cały a potem zbladł nagle śmiertelnie.

— Masz racyę Branche-d'or — rzekł poddaję się... idź ze swoimi towarzyszami i bijcie się!..

Szuani wydali okrzyk radości, puścili Rolanda, rzucili się ku republikanom wywiwając kapeluszami i karabinami i wołając:

— Niech żyje król!

Wyswobodzony z więzów, ale rozbrojony moralnie przez porażkę i dane słowo, Roland usiadł sobie na małym pa-

wi Instytutu p. Henrykowi Trojanowskiemu.

* **W zarządzie kanalizacyi i wodociągów** przy ulicy Królewskiej pod Nr. 41 odbędzie się jutro o 7½ wieczorem posiedzenie komisyi technicznej komitetu kanalizacyjnego, pod przewodnictwem p. A. Ziątkowskiego. Mają być omawiane następujące sprawy: 1) O powierzeniu przedsiębiorcom robót wodociągowych i kanalizacyjnych na r. 1889. 2) O wykończeniu kanalizacyi niektórych ulic w dzielnicy staromiejskiej jak Podwale, Piekarskiej i t. p. 3) Przedstawienie kosztorysów z ukończonej części sieci rur wodociągowych. 4) Oznaczenie programu robót wodociągowych w r. 1889-ym. 5) Oznaczenie programu robót kanalizacyjnych w r. 1889-ym.

* **Suszarnia chmielu** urządzona zostanie przy ulicy Leszno.

* **Deklaracye** na wystawę pracy kobiecej licznie napływają. Do dnia wczorajszego złożono już ich 53.

* **Egzamina dojrzałości** we wszystkich szkołach realnych w Warszawie i na prowincyi, rozpoczną się zaraz po Wielkanocy.

* **Sąd gminny** IV-go okręgu piotrkowskiego mieszczący się dotychczas we wsi Kluki przeniesiony został do wsi Kleszczowa, gdzie istnieje stacya pocztowa.

* **Właściciele domów** na Pradze wnieśli do p. prezydenta podanie o wysadzenie ulic drzewkami.

* **Liczbę latarń** w mieście, magistrat powiększa w roku bieżącym o 205 sztuk.

* **Grad spadł** wczoraj w Warszawie o 2-ej po południu i padał rzęsiście w przeciągu dziesięciu minut. Kulki wielkości grochu zwyczajnego utworzyły na ulicach powłokę na cal grubą.

* **Art. nadesłany.**

Szanowny Panie Redaktorze!

W nrze 83 „Dziennika Dla Wszystkich" umieszczono artykuł, kończący się zdaniem, że p. Wilanowski, „pierwszy z polaków założył antykwaryat książek szkolnych i unormował racyonalnie ceny przy kupnie i sprzedaży owych."

Otóż mam zaszczyt sprostować powyższą informacyę, gdyż pierwszym z polaków, który założył antykwaryat szkolny, był niżej podpisany.

Może to nie wielka nawet zasługa, ale w każdym razie prawda, w imieniu której upraszam o zamieszczenie tych słów kilku.

Przyjm szanowny Redaktorze itd.

Wł. Holewiński,
właściciel bazaru szkolnego, Krakowskie Przedmieście 18.

* **Sprawozdanie** z Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych za rok ubiegły, wykazuje w dniu 1 stycznia: 5 członkow honorowych, 153 protektorów i 760 członków rzeczywistych; przybyło w ciągu roku: protektorów 34, członków rzeczywistych 199 i przepisano z protektorów na rzeczywistych 11. Ubyło z różnych powodów 22 protektorów i 113 członków rzeczywistych. W dniu 1 stycznia r. b. pozostało ogółem członków 1,027. Majątek Towarzystwa na lokacyi w warszawskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu, wynosił w gotowiźnie 1 stycznia 1888 r. sumę rs. 3,500, dziś wynosi rs. 5,800. Wartość ruchomości 1 stycznia r. z. wynosiła rs. 2,232 k. 27, w ciągu 1888 r. dokupiono za rs. 100 kop 60—i po odpisaniu 10 prc. na amortyzacyę, wartość ruchomości pozostała na rok bieżący rs. 2,099 kop. 58. Wartość biblioteki w dniu 1 stycznia r. z. wynosiła rs. 365 kop. 76, a w ciągu r. b. wydatkowano na kupno książek i oprawę tychże rs. 146 kop. 32. Składki zaległe od członków sięgają sumy 115 rs. 50 kop.

Fundusz po delegacyi subjektów handlowych m. Warszawy, wynosi rs. 8,773 kop. 90, fundusz wdów i sierot po zmarłych członkach Towarzystwa rs. 109 kop. 50. Złożone przez b. uczniów ś. p. Fr. Rutowskiego, nauczyciela rachunkowości i buchalteryi, na wpis dla ucznia, syna członka Towarzystwa—rs. 20, pozostają do dyspozycyi na rok bieżący, ponieważ o zapomogę z tego funduszu, pomimo ogłoszeń w pismach peryodycznych nikt się nie zgłosił r. z.

Majątek Towarzystwa ogólny wynosi rs. 8,571 kop. 75. Etat na r. b. wynosi rs. 9,390 dochodu i takąż sumę wydatków.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 7, wczoraj w południe ciepła stopni 9.

Grabież. Na Józefa Kalińskiego wracającego do domu, napadło na ulicy Czerniakowskiej kilku ludzi i zatkawszy mu usta chustką, odebrało zegarek srebrny, portmonetkę z 18 rs. i czapkę.

Kaliński począł gonić napastników i jednego z nich Stanisława Pawłowskiego przytrzymał.

Uratowanie. Niejaki Jan Cackowski wyratował wczoraj rano z Wisły naprzeciw ulicy Dobrej jakąś kobietę, którą woda uniosła od Tamki. Bezprzytomną odwieziono do szpitala.

Schwytanie. Złodzieje, którzy okradli jednego z kapłanów tutejszych, Olszewski i Masłowski, zostali wczoraj ujęci przez policyę.

Norę złodziejską, wykryto wczoraj na Szmulowiźnie w domu Witkowskiego.

Zbiegowie. Uczniowie szkoły rzemiosł imienia Konarskiego, Maryan Wojtkowicz, zamieszkały przy ulicy Freta pod nr. 51 i Józef Jaworski, zamieszkały na tejże ulicy pod nr. 53, wyszedłszy przed kilku dniami do szkoły, dotychczas nie wrócili do domów.

Według objaśnień kolegów, malcy opowiadali, iż pojadą do Ameryki.

Zamach samobójczy. Józef Iwaszkiewicz, liczący lat 27, wczoraj o godz. 7-ej wieczorem na ulicy Miodowej, usiłował dwukrotnym wystrzałem z rewolweru odebrać sobie życie, ale chybił oba razy.

Po spisaniu protokółu w cyrkule, odesłano Iw. do hotelu Płockiego, gdzie chwilowo zatrzymał się po przybyciu do Warszawy.

Rozlane piwo. Wczoraj o 3-ej po południu na rogu ulic Małszałkowskiej i Ś-to Krzyzkiej, spadła z wozu parokonnego ogromna kufa z piwem bawarskiem, z której skutkiem popękania klepek wszystko piwo wylało się na bruk uliczny.

Poczciwie. Julja Burza, wdowa, gospodyni z folwarku Wyględówka pod Pruszkowem, wyjeżdżając z Warszawy 30 z. m., znalazła na dworcu warszawsko-wiedeńskim portmonetkę z kilkunastu rublami, należącą jak się pokazało do p. J. S., emeryta zamieszkałego na ulicy Chmielnej w Warszawie. Portmonetkę tę Burzowa wręczyła pani Lipińskiej właścicielce folwarku Wyględówka, która zaraz takową wraz z zawartością i pieniędzmi zwróciła p. S.

Poczciwe postąpienie Julii Burzowej, godne jest zanotowania.

Nieznajomy topielec. W krzakach pod wsią Bluszcze, w gminie Zagoźdź, nad samym brzegiem Wisły, znaleziono zwłoki mężczyzny wzrostu średniego o długich czarnych włosach, zaczepionego o wystające kołki i korzenie.

Denat, prócz białych płóciennych spodni i kołnierza od koszuli, nie miał żadnej garderoby i leżał twarzą do ziemi.

Oględziny denata przez właściwą władzę okazały, że ma on całe ciało poszarpane na plecach, rękach i piersiach, cały korpus miejscami pozbawiony był zupełnie ciała, a kości pogruchotane.

Człowiek ten, jak się okazało, jeszcze w lecie roku zeszłego musiał utonąć i zatrzymać się na dnie rzeki.

Obecnie gdy lody ruszyły, topielec został poruszony z miejsca i zgnieciony bryłami kry, które poszarpały na nim ciało tak, że twarzy rozpoznać niepodobna.

Po dokonaniu sekcyi sądowo-lekarskiej, zagadkowego topielca pogrzebano na cmentarzu miejscowym.

Kradzieże. P. Gustawowi Sztokmanowi skradziono z numeru hotelu Europejskiego 300 marek w gotówce.

Wypadek z ogniem. Dziś o godzinie 11-ej i pół przed południem przy ulicy Ś-to Jerskiej pod nr. 30, w magazynie i fabryce piór strusich Wulfa Lechowskiego skutkiem wyrzucenia kuchenki bezużyciowej, rozlana benzyna zapaliła bufet i pudełka z towarem. Jakiś przechodzący widząc, iż sklepowi ognia nie mogą ugasić a z pod narzucanej odzieży w celu stłumienia ognia przedostają się płomienie, wpadł do sklepu i maszynkę wyrzucił na ulicę a tym sposobem zażegnał grożące niebezpieczeństwo. Skończyło się na poopalaniu pudełek z kosztownym towarem. Straty jednak nie przenoszą paruset rs. Magazyn assekurowanym jest w Baltyckiem tow. ubezp. na 2800 rs. Straż z Nalewek na miejsce wypadku przybyła, lecz jako zbyteczna została zwróconą z drogi.

* **Badurki,** gmina Łubki powiat i gub. Płocka. (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Ogólne narzekania na „okrótną i długą zimę" powszechne w pośród rolników, całkiem są uzasadnione, bo brak paszy dla inwentarza zaczyna dokuczać straszliwie. Wprawdzie wody z pól od 18 marca, a więc wcześniej o ośm dni niż w roku zeszłym i zaprzeszłym, zaczęły się powoli zbierać i sączyć łożyskami strug do rzek główniejszych, ale ułudna

---

górku, na którym leżał jeszcze płaszcz ów, co im służył za obrus do śniadania.

Ztąd śledził za całą bitwą, nie tracąc ani jednego szczegółu.

Cadoudal na koniu w pośród ognia i dymu, podobnym był do demona wojny, a był równie niedosięgły i równie jak Montrevel zacięty.

Dookoła niego leżało już porzuconych kilkanaście trupów szuanów.

Ale nie ulegało wątpliwości, że republikanie ciągle ściśnięci w masę, stracili już dwa razy tyle.

Ranni zatrzymywali się w miejscach pustych, wili się i kręcili jak węże—republikanie ze swoimi bagnetami, szuani z nożami swymi.

Ci z rannych szuanów, którzy byli za daleko, aby się bić z rannymi, jak i oni republikanami, nabijali swoję broń, podnosili się na jedno kolano, dawali ognia i padali z powrotem na ziemię.

Z obu stron walka szła zapamiętale, czuć było, że wojna to zażarta, walka do upadłego, bez żadnej zgoła litości, bez żadnego uwzględnienia.

Cadoudal zwracał się ze swoim koniem dokoła tej żywej reduty, strzelał na dwadzieścia kroków to z pistoletów, to ze strzelby dwu wystrzałowej, którą rzucał po wystrzeleniu, a odbierał nabitą znowu.

Po każdym jego strzale padał człowiek.

Gdy za trzecią razą powtarzał ten manewr, skierowano ku niemu grad kul; generał Hatry, uczynił mu ten honor.

Zniknęli oba śród dymu i ognia, jak gdyby piorun w nich uderzył.

Dziesięciu czy dwunastu republikanów wybiegło z szeregów przeciwko tyluż szuanom.

Była to walka okropna, w której szuani ze swoimi nożami, mieli jednakże przewagę.

Nagle zjawił się Cadoudal z dwoma pistoletami w ręku i znowu dwu ludzi padło.

A przez wolne miejsce jakie po poległych pozostało, wysunął się naprzód z trzydziestoma ochotnikami.

Podniósł z ziemi fuzyę i walił nią jak maczugą, a za każdem uderzeniem padał jeden człowiek.

Przebił się przez cały batalion na drugą stronę i jak dzik, co rzuca się na powalonego strzelca i wyrywa mu wnętrzności, powrócił w otwartą ranę żeby ją jeszcze powiększyć.

I wszystko się skończyło.

Hatry zebrał około siebie z jakich dwudziestu ludzi, i z wyciągniętymi bagnetami natarł na otaczające go koło.

Szedł pieszo, bo jego koń już dawno został zabity.

Dziesięciu żołnierzy padło, zanim się przedrzeć zdołano.

Gdy znalazł się po drugiej stronie koła, szuani ścigać go chcieli.

Ale Cadoudal krzyknął swoim piorunującym głosem:

— Nie trzeba mu było przejść pozwolić, gdy przeszedł, niechaj sobie idzie z Bogiem.

Szuani posłuchali słów swojego wodza...

— A teraz krzyknął Cadoudal, zaprzestańcie strzelać; dosyć śmierci i niewolników.

Szuani się ścisnęli w około stosu zabitych i kilku ciężej lub lżej rannych, rzucających się pomiędzy trupami.

Poddać się, było to jeszcze walczyć w tej wojnie, w której jak jedna tak i druga strona, zabijała niewolników, jedna dla tego, że uważała szuanów i wandejczyków za rozbójników, druga dla tego, że nie wiedziała coby miała robić z jeńcami.

Republikanie odrzucili daleko od siebie swoje fuzye, ażeby ich oddać nie potrzebowali.

Gdy się zbliżano do nich, mieli wszyscy zupełnie puste ładownice.

Wystrzelali co do jednego naboju.

Wódz rojalistów dał jakiś rozkaz Branche d'or'owi, któremu towarzysz przewiązywał w tym trakcie rękę kulą przeszytą.

Zaraz po ukończeniu opatrunku, Branche-d'or zawołał czterech ludzi i udał się z nimi do wozów.

Cadoudal podszedł do Rolanda.

Przez cały ciąg okrutnej walki, młody człowiek siedział z oczami wlepionemi w walczących. Pot mu wystąpił na czoło, piersi podnosiły się gwałtownie. Czekał...

A gdy zobaczył rezultat walki, podparł ręką czoło, i zapatrzył się w ziemię.

Cadoudal zbliżył się doń, a Montrevel nie zdawał się słyszeć wcale tego.

Poruszył go za ramię, młody człowiek podniósł powoli głowę, nie ukrywając wcale łez, co mu po policzkach spływały...

— Generale!... rzekł, rozporządzaj mną, jak ci się podoba, zostałem więźniem twoim.

— Nie mogę więzić ambasadora pierwszego konsula, odpowiedział Cadoudal z uśmiechem, ale mogę go chyba poprosić o jednę przysługę.

— Rozkazuj generale.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

była z tego powodu uciecha, bo i dotąd ciągle płyną obficie. Wypadków z tego powodu było też sporo i tak: w dniu 22-im marca posłaniec (stójka) wysłany przez wójta gminy Sielec w pow. Płońskim z papierami rządowemi na pocztę Wyszogrodzką, chcąc się przeprawić małą łódeczką na drugą stronę strugi pod wsią Chmielewo, wywrócił się wskutek kry i omało nie utonął. Wyratowali go z trudem mieszkańcy Chmielewa, którzy również ocalili papiery w torbie skórzanej pływające. Biednemu stójce wysunęła się w czasie wypadku portmonetka z 5 ciu rublami i wraz z zawiniątkiem wartości rubli 2 kop. 50, zatonęła! W dwa dni później t. j. w niedzielę 24 marca,przejeżdżający przez tęż samą strugę sankami, jacyś dwaj urzędnicy, także o mało wraz z końmi nie potonęli,uratowanie ich zawdzięczać należy mieszkańcom wsi Chmielewo. Miejscowość ta znajduje się na drodze drugorzędnej, bo trakt pocztowy idzie z Płocka przez Wyszogród do Zakroczymia, ale tędy przejeżdżają obecnie wszyscy, lekko i z ciężarem, bo od Wyszogrodu do Zakroczymia już od roku brak dwóch głównych mostów, na granicy między Chmielewem i Wyszogrodem i na Trębkach pod Zakroczymiem. Z powodu tego w obecnej porze, lekka nawet poczta musi wyszukiwać dróg innych bocznych, odległych do 5-iu wiorst od właściwej drogi pocztowej. O ciężkich ładownych wozach nie potrzeba nawet mówić, te cały rok już posługują się jak kto i gdzie może.

W dniu 25 marca furgon pocztowy idący z Płocka do Bodzanowa musiał pozostać nad strugę zwaną „Motawa" a papiery w wielkim worze skórzanym (sumka) zdołano przeprawić jakimś sposobem przy pomocy drągów, wideł i t. p. na stronę Bodzanowa i ztąd przy asystencyi p. ekspedytora, przyniesiono na plecach do kancelaryi pocztowej. W tymże dniu, w dzień, około 5 ej po południu właściciel Blichowa i Wołowy p. Pilitowski miał także arcy niemiły wypadek. Wracając oto z żoną od rodziców tejże, musiał przejeżdżać przez mostek na łąkach wsi Zdziary. Silny prąd wody zwalił konie z mostku—i te pomimo ratunku przez oberżnięcie postronków i naszelników, zalane zostały. Sami państwo Pilitowscy, zdołali na szczęście się wyratować. Za konie nabyte przed paru miesiącami, zapłacił pan P. przeszło 400 rs.

W dniu 3 b. m. odbył się jarmark w Bodzanowie. Ludu było pełno, a głównie służby, która otrzymawszy teraz kwartalne, zaspakajała różne swe potrzeby na zbliżające się święta. Koni było bardzo wiele lecz kupców na nie mało, za sto rubli można było kupić dobrego konia gospodarskiego, woły również po tej cenie, krowy płacono od 17 do 25 rubli. Rzezimieszków i tu nie brakowało, kilku aresztowano, kilka kobiet okradzionych z pieniędzy rozpaczały, a szczególniej jedna z nich, która przybyła sprzedać wieprzaka, aby mieć możność ratowania chorych dzieci. Ta biedna matka wyrzekała straszliwie.

Do wsi Kępa-Kościelna na krze lodu przypłynęło 6-ro ludzi z okolic Warszawy. W drodze nikt nieodważył się ich ratować, aż tu dzięki Bogu kra zbliżyła ich do lądu i zdołano im podać pomoc skuteczną. Przeziębnięci byli do kości, lecz choć przy życiu pozostali. *J. B.*

* Jaropowce, pow. Skwirski, gub. Kijowska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Wieś Jaropowce i fabryka cukru, własność Towarzystwa Jaropowieckiego, zatwierdzonego Najwyższym ukazem z 1865 r., leży w równinie lesistej, o mil trzy od miasteczka Korytyszów, otoczonego lasem sosnowym, słynnego z kąpieli rzecznych, a także źródeł leczniczych, zawierających w obfitości żelazo — zaś o mil cztery od miasta gubernialnego Żytomierza. Do obydwóch tych miast z Jaropowiec jedzie się prawie ciągle lasem.

Najbliższem miasteczkiem jest Chodorków z kościołem parafialnym.

Jaropowce liczą ludności obojga płci około 2,000 dusz. Mieszkańcy przeważnie włościanie, prawie wszyscy trudnią się pracą około roli, niektórzy stale pracują w miejscowej fabryce cukru. Są tu także i żydzii — wyłącznie zajmują się handlem a wyzyskują kogo się da, szczególnie uboższych oficyalistów i rzemieślników. Chrześcianin z kapitałem około 5,000 rs. mógłby tu na założeniu sklepu znaleźć doskonały interes.

Miejscowa fabryka cukru pod dyrekcyą p. Tadeusza G... uderza uwagę zwiedzających wzorowym porządkiem zewnątrz i wewnątrz, przerabia zwykle z górą 100,000 berkowców buraków, w tym roku jednak z powodu, że urodzaj był mniejszy, przerobiła 96,000 berkowców; akcyonaryusze otrzymali 5 proct. dywidendy. Folwark Jaropowiecki uposażony we wszelkie nowsze narzędzia rolnicze, słynie szeroko z wzorowej gospodarki, prowadzonej przez rządcę uzdolnionego agronoma, p. Stanisława M. Hodowla nasion buraków cukrodajnych, odbywa się przy zastosowaniu chemicznej analizy z wysadkami. Lasy należące do Towarzystwa tutejszego, podzielone są na sekcye, okopane rowami i starannie pielęgnowane.

Wieś posiada szkołę jednoklasową w budynku piętrowym murowanym, blachą krytym, ogródkiem otoczonym, pięknie utrzymanym, fundacyi Towarzystwa Jaropowieckiego.

O kilkaset kroków od szkoły, oddzielona sadzawką, na wzgórzu stoi cerkiew, do której prowadzącą drogę pomiędzy dwiema górami, pokrywa wysoki sklepiony łuk, stanowiący jakby wielką bramę u dołu—a na wierzchu zaopatrzony w poręcze, tworzy most dla spacerujących pieszo w przyległym parku. Park ten rozdziela droga na dwie części, które most łączy ze sobą. Obok parku jest mieszkanie administratora, którym od założenia Towarzystwa był p. Gabriel J..., a dziś jest p. Artur K...ski. *Teżet.*

* Kowno. (*List „Dziennika Dla Wszystkich".*)

Powłoka lodowa na Niemnie, która służyła nam za most między Kownem i Aleksotą, przez z górą trzy miesiące, została 5-go b. m. zerwaną o godz. 11-ej przed południem. Stan wody na Niemnie, jak obecnie tak i w chwili ruszenia lodów, nadspodziewanie nizki. Ogromne zaspy śniegu, jakie mieliśmy ubiegłej zimy, strawione ciepłemi promieniami marcowego słońca—popłynęły w objęcia gościnnego Bałtyku. Powodzi dzięki Bogu nie było. Obecnie więc wypada nam tylko pomyśleć nad utrudnioną komunikacyą między Kownem a Aleksotą. Komunikacya ta, to jest komunikacya między traktem handlowym Maryampolskim a miastem naszem, obecnie jest najzupełniej przerwaną, i nie ulega wątpliwości, że nieprędko przywróconą zostanie. Most pływający poczynają zwykle stawiać aż po zupełnem oczyszczeniu się rzeki z lodu — a tymczasem komunikacyę utrzymuje niewielki prom, zdolny pomieścić zaledwie kilka furmanek i niewielką liczbę ludzi. Komunikacya ta jedynym jedynym promikiem, nadzwyczaj jest mozolną, i nieraz, żeby się dostać na brzeg przeciwległy, trzeba po pięć i sześć godzin wyczekiwać. Dziwnem jest, że tak opłakane położenie nie zwróciło na siebie dotąd należnej uwagi i że dotychczas jeszcze nie pomyślano o zbudowaniu stałego mostu na Niemnie, między dość ożywionem handlowo Kownem a Aleksotą. *Adam H...nk...*

* Z nad Słuczy, powiat Rowieński gub. Wołyńska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Nie ciekawemi być muszą wieści z naszej okolicy, kiedy dotąd nikt na nie się nie zdobył. Może i słusznie, ten cichy zakątek Polesia, czemże ogół może, zainteresować, czem zająć łaknącego wrażeń czytelnika?...

Post teraźniejszy nie wiele się różni od karnawału przeszłego, ponieważ w ogóle życie towarzyskie rozprzęga się coraz bardziej. O postępowem gospodarstwie u nas mowy być nie może z powodu braku potrzebnych nakładów; zasiewamy na polach silnie znawożonych, żeby się opłaciły koszta produkcyi i coś na skromne życie zostało. Grunt przeważnie piaszczysty—daje się z pomocą łubinu doprowadzić do pewnego stopnia kultury i daje dość znośne plony. Mówią, że „im trudniej się zdobywa, tem więcej się ceni," ale do cen produktów miejscowych, w żaden sposób zastosować tego nie można. O handlu zbożowym na szerszą skalę, pomimo bliskości kolei, niemam odwagi wspominać. Przeprowadzona od lat kilku kolej Równo-Wilno, podniosła znacznie cenę robotnika lecz przyczyniła się do łatwiejszej eksploatacyi lasów, które jeszcze dotąd mało były nawiedzanemi przez niszczyciela-siekierę. Rozmaite materyały drzewne, spotkać można przewożone koleją, na których jak zwykle robią „geszefta" kupcy żydzi, korzystający z lekkomyślności i potrzeb właścicieli lasów. Smutne to lecz niestety prawdziwe. Dzięki tylko kolei, więcej się duchowo łączymy ze światem: mamy trochę książek i pism peryodycznych, odbieranych przeważnie na stacyach kolei. Dawniej gorzej było, bo poczty prawie nie istniały, tak, że korespondencye wszelkie po długiej wędrówce, przez „wołost'," sztafety i dwory lub przez żydka — i bardzo późno i często nie w komplecie dochodziły właścicieli.

Kościół parafialny mamy w Bereźnicy, miasteczku liczącem do 1,000 mieszkańców, w znacznej większości żydów, trudniących się handlem i w niewielkiej części mieszczan (szlachtą zwanych) zajmujących się rolnictwem. Kościół ten został w ostatnich latach gruntownie odnowiony i odrestaurowany przez b. naszego ks. proboszcza.

Nie tracimy nadziei, że i doktora tu z czasem mieć będziemy. Teraz trzeba jeździć za nim aż do Równego, co za uciążliwem jest dla potrzebujących pomocy. Dotąd w braku lekarza, cieszą się między ludem powodzeniem żydzi-felczerzy i „znachorzy."

Z czasem, może co ciekawszego znajdziemy u siebie do zakomunikowania. Na pierwsze wystąpienie dosyć!... *Rolnik-poleszuk.*

* Sławuta, gub. Wołyńska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

W dniu 5 i 6 b. m. wylał nasz Horyń, uszkodził groblę i pozajmował ogrody. Część miasteczka zwana „Mokra-Wola" stoi pod wodą. Papiernia niby wyspa dokoła oblana wodą. *A. V.*

Głosy Publiczności.

Szanowny Redaktorze!

Opisy różnych filantropijnych zakładów, przytułków, tanich kuchni, bezpłatnych obiadów, herbat i t. p. tak często się w pismach spotyka, że pomimowoli nasuwa się pytanie, czy prócz w wielu wypadkach dobrej, nie ma to i złej strony swojej. Czy to nie jest lekarstwem w rodzaju morfiny, która na razie przynosi ulgę, lecz skutki za sobą pociąga fatalne. Zdaje mi się, że tym sposobem powiększa się niezmiernie liczba tych, którzy wierząc że: „kogo Pan Bóg stworzył tego nie umorzył" nie myślą o jutrze. Ale już nie oto mi idzie, główny nacisk chcę położyć na to, jak wielką szkodę ponoszą na tem gospodarze wiejscy. Wiemy, że ciężkie chwile przebywa obecnie rolnictwo, a jedną z głównych przyczyn tego złego, to brak robotnika. Ta dobroczynność warszawian jest nadto nęcącą. Dziś każda prawie dziewczyna i chłopak, który tylko środki ma po temu, wyjeżdża do Warszawy. Z początku, ponieważ mniejszej wymaga zapłaty, pracę z łatwością dostaje, ale w kilka lat powiększa liczbę nagich i głodnych, a o powrocie jednak ani myśli bo liczy na miłosierne osoby, które mu i tak z głodu umrzeć nie pozwolą. Dla czego po miastach jest nędza? bo jest przeludnienie, a ono z tąd pochodzi, że te ręce, które tu z korzyścią dla jednostek i kraju mogłyby pracować,—tam się wyciągają po łaskawy chleba kawałek. Czy nie lepiej byłoby, zamiast wydawać tysiące na złagodzenie biedy, starać się aby jej nie było lub aby ją ograniczyć do najmniejszych możliwie rozmiarów? Wspomaganie jedynie chorych i niezdolnych do pracy, nie pochłonęłoby ani dziesiątej części tych pieniędzy, jeżeliby reszta miała pewny zarobek. Wstrzymać napływ do Warszawy ludności wiejskiej, byłoby dobrodziejstwem. A jaki na to środek? Może ten, który mi się w tej chwili na myśl podsuwa, mianowicie utrudnianie w wydawaniu paszportów, oddziaływanie na lud przez księży, byłby niedostateczny, ale, Szanowny Redaktorze,wszak udzielając łaskawie miejsca swoim prenumeratorom w „Dzienniku", nie żądałeś rzeczy skończonej, lecz materyału, który mógłby być obrobionym następnie, może więc po odrzuceniu plew znajdziesz tu jakie ziarnko do siewu.

W jednym z ostatnich N-rów „Kłosów" był podany plan przytułku dla dzieci po rzemieślnikach. Jakkolwiek szczodrą była ręka i zacnemi chęci szlachetnego ofiarodawcy, wątpię jednak czy wydadzą one owoc upragniony. Czy dziecko oddane tu, przebywszy lat kilka wśród wygód i dobrobytu, zniesie twardą późniejszą dolę, czy zakład będzie zresztą w stanie dostarczyć im wszystkim roboty, kiedy i teraz mamy już nadmiar rzemieślników? Mojem zdaniem o wiele korzystniej byłoby umieszczać tych chłopców po paru u obywateli wiejskich, znanych z bezinteresowności, zacnych i dobrych gospodarzy, którzy bez żadnych nakładów, przygotowali by z nich zastęp dobrych fornali gumiennych, albo ekonomów. Kiedy tam jest przepełnienie tu za to brak gwałtowny i dla tego człowiek zdolny do pracy i nie leniwy byłby osobliwością, jeżeliby cierpiał nędzę na wsi.

Racz przyjąć Sz. Redaktorze i t. d. *M.*

Z różnych stron.

✕ **Liczba kobiet**, uczęszczających w r. b. na kursa lekarskie do Uniwersytetu paryzkiego, wynosi 114; w tem znajduje się 12 Paryżanek, 1 Amerykanka, 8 Angielek, 1 z Austryi, 1 Greczynka, 90 poddanych ruskich i 1 Turczynka.

✕ **Nowy system leczenia.** Pewien lekarz włoski rozpoczął próby leczenia chorych, zapomocą oddziaływania barw. I tak np. pacyent, który nie jeść nie chciał, został umieszczony w pomalowanym na czerwono, jasno oświetlonym pokoju, i po przeciągu trzech godzin wpadł w wyborny humor, jadł i pił z ochotą. Inny chory snów wysoce rozdrażniony, przebywszy kilka godzin w pokoju malowanym na niebiesko, uspokoił się zupełnie, gdy tymcza-

sem wszystkie inne środki, w tym celu używane, nie odniosły żadnego skutku. Tak przynajmniej donoszą „Münchener Neueste Nachrichten".

× **Szczególny wypadek zaniemówienia** obserwował niedawno w klinice swej w Salpetrière słynny paryzki nerwopatolog, prof. Charcot. Sześćdziesięcioletni zupełnie zdrowy i silny mężczyzna stracił nagle mowę, wskutku wielkiego wzruszenia, spowodowanego utratą majątku. Mężczyzna ów posiadał trzy języki: francuzki, jako mowę ojczystą, angielski, którym mówił przez lat 17-cie w Ameryce-Północnej i hiszpański, którego nauczył się później od żony, Hiszpanki rodem. Otóż tracąc mowę, pacyent, zapomniał język hiszpański zupełnie, z angielskiego pamiętał tylko niektóre wyrazy, francuzkim zaś stosunkowo władał jeszcze najlepiej, jakkolwiek także bardzo nieudolnie, i często bardzo mieszał dwa ostatnie języki. Jako powód choroby odkryto rozmiękczenie w okolicy lewego trzeciego czołowego zwoju mózgu. Za pomocą systematycznych ćwiczeń językowych, jakie rodzina przeprowadziła z pacyentem, odzyskał on stopniowo mowę i to w ten sposób, że najpierw zaczął mówić biegle po francuzku, następnie po angielsku, nakoniec zaś dopiero, i to po dłuższym przeciągu czasu po hiszpańsku, język ten bowiem najsłabiej posiadał.

× **Straty marynarki niemieckiej.** Marynarka wojenna niemiecka istnieje od lat przeszło 40, dotąd jednak straty jej tak w bitwach morskich, jak i w czasie burzy, bywały nieznaczne. Po raz pierwszy załoga okrętów niemieckich padła ofiarą walki przed laty 33 w bitwie pod Tres Focas na północnem wybrzeżu marokkańskiem, kiedy to rozbójnicy morscy napadli na łodzie korwety „Danzing". W dniu 7 sierpnia r. 1856 rozbójnicy ci zaczęli ostrzeliwać łódź, na której ks. Adalbert odbywał rekonensans wzdłuż wybrzeży. Wskutek tego korweta „Danzig" wysadziła na brzeg całą załogę swoję, która rozbójników w części wystrzelała, a w części zmusiła do ucieczki. Prusacy stracili wówczas 7 poległych i mieli 22 rannych.

W roku 1860-ym spotkała flotę pruską pierwsza katastrofa, w tym roku bowiem zatonął w pobliżu portu Jeddo statek „Frauenlob" wraz z całą załogą, składającą się z 5 oficerów i 41 majtków. Powodem katastrofy był straszny orkan.

W roku 1861-ym młodą marynarkę pruską spotkał cios nowy. Okręt szkolny kadetów „Amazonka", który miał krążyć wzdłuż wybrzeży portugalskich, wypłynął we wrześniu z Hamburga, lecz w drodze znikł. Przypuszczają, że rozbił się on w dniu 14 listopada r. 1861-go w czasie burzy przy wybrzeżu holederskiem. Ofiarą katastrofy padła cała załoga, a więc: 5 oficerów, 8 kadetów i 120 majtków. Odtąd przez czas długi okręty pruskie unikały szczęśliwie katastrof.

W bitwach były one dość szczęśliwe. W bitwie morskiej pod Jasmund, dnia 17 marca 1861 roku, mała eskadar pruska w walce z okrętami wojennemi duńskiemi straciła 5 poległych i miała 8 rannych. Z załogi kanonierki „Meteor", która w r. 1870 stoczyła bitwę z okrętem francuzkim „Bouvet" w pobliżu portu Hawanna, zginęło tylko 2 żołnierzy, a 1 był ranny.

Dopiero w d. 31 maja 1878-go marynarkę pruską spotkał cios nowy a dotkliwy. Wskutek zetknięcia się okrętu „König Wilhelm" z „Grosser Kurfurst", ten ostatni zatonął, grzebiąc w falach morskich 6 oficerów i 263 majtków. Wszystkich wydobyto z morza i pogrzebano na cmentarzu w Folkestone. W r. 1884-ym znów okręt „Undine" dostał się na silny prąd morski około Jutlandyi, które to miejsce zowie się „grobem okrętów" i został rzuconym na ławę piaszczystą, okręt utonął, ale załogę uratował statek duński. W r. 1885-ym znikł znów okręt niemiecki. Była nim korweta „Augusta", która płynąc z morza Czerwonego do Australii, w dniu 1 lutego wypłynęła z portu Perim, lecz od tego czasu ślad jej zaginął. Dotąd niewiadomo, co się stało z tym okrętem. Na jego pokładzie było 9-u oficerów i 214 majtków.

× **Opera komiczna podczas wystawy** Opera komiczna podczas tegorocznej wystawy powszechnej, zamierza przenieść się na Pole Marsowe i wskrzesić repertuar swój z przed stu laty. Na programie mieszczą się następujące sztuki: „Cyrulik sewilski", grany po raz pierwszy w Trianon, w obecności pary królewskiej, 3-go październik 1784 r. „Raoul de Créquy", słowa Monvela, muzyka de Dalayrac'a; „La Soirée orageuse"—słowa de Radet'a, muzyka de Dalayrac'a; „Nicodème dans la Lune", sztuka dawana w r. 1781 przeszło czterysta razy z rzędu; jestto satyra polityczna pióra Jacques'a; „Les Visitandines", słowa Picard'a, muzyka Devienne'a, opera komiczna, grywana jeszcze przed dwudziestu laty na prowincyi, wreszcie „Pani Angot" Maillot'a. Przedstawienia te będą dawane raz na tydzień o 3-ej po południu w Gran théâtre de l'Exposition w kwartale Sztuk pięknych, opodal wieży Eiffla. Co tydzień dawana będzie, według chronologicznego porządku, nowa sztuka dopełniona baletem ze starego repertuaru. Każda serya powtórzy się trzykrotnie, przedstawienia te ciągnąć się będą przez dwa miesiące. Wreszcie nanroczystości 14 lipca w teatrze Opery komicznej dane będzie „L'Offrande à la liberté" Gossec'a (30 września 1792) z figurami alegorycznemi i wspaniałemi chórami.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Marya Julja z Perłowskich Zaleska, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie dnia 9-go kwietnia 1889 r., przeżywszy lat 58. Żałobne nabożeństwo odbyć się ma w dniu 12-ym kwietnia, to jest w piątek, o godzinie 11-ej zrana, w kościele św. Antoniego (Poreformackim) przy ulicy Senatorskiej, wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz Powązkowski.

S. p. Zofija z Saliszów
1-o voto **Herbst** 2-o voto
Jabłońska,
żona Wice-Prezesa Sądu okręgowego w Suwałkach, zmarła tamże po krótkich cierpieniach w dniu 4 b. m. Pochowanie zwłok odbyło się w dniu 6 b. m., na miejscowym cmentarzu katolickim.

W głębokim żalu pozostały mąż zawiadamia o tem krewnych i przyjaciół w Warszawie i w kraju zamieszkałych.

Z prasy ruskiej.

* **W „Nowoje Wremia"** czytamy:

Przesilenie ministeryalne w Bukareszcie zostało rozwiązanem niespodziewanie—a w myśl zdrowego sensu i nieubłaganej konieczności wypadków. Do ostatniej chwili zdawało się, że król Karol nie zechce za nic rozstać się z ministerstwem Rosetti-Carpa, trzymającem się ulubionej mu polityki zagranicznej. Krążyły pogłoski, że Izba poselska zostanie rozpuszczoną, jeżeli nie poprzestanie na prostem przeobrażeniu gabinetu, przez wyjście zeń ministra sprawiedliwości p. Vernescu i że pp. Rosetti i Carp zatrzymają władzę w swym ręku, postarawszy się tak pokierować wyborami powszechnemi, aby większość posłów nowej Izby—stanęła po ich stronie. Jeszcze wieczorem 8 b. m. „Agencya telegraficzna północna" przepowiadała zwycięztwo junimistom i osobistym poglądom króla Karola. Pokazało się jednakże, że władca Rumunii nie odważył się przewlekać zatargu z opinią publiczną kraju. Ostatnia wiadomość z Bukaresztu głosiła, iż utworzenie nowego gabinetu poleconem zostało p. Laskarowi Katardżi.

Gdyby sądzić o tem wydarzeniu z tego, co się rozprawiało dotąd w gazetach o zapatrywaniach p. Katardżi na sprawy polityki zagranicznej Rumunii, to trzeba by przyjść do wniosku, iż zwycięztwo w Bukareszcie, odnieśli mężowie stanu dążący do zbliżenia z Rosyą. Nie będziemy atoli zbyt pohopni do wyprowadzania podobnych wniosków, dla tej prostej przyczyny, iż przywódcy opozycyi, gdy się dostaną do władzy, zmieniają bardzo często, radykalnie programy swoje polityczne. Potrzeba by wiedzieć przedewszystkiem i koniecznie, na jakich warunkach podjął się p. Laskar Katardżi sformować nowe ministerstwo i czy nie zrobił jakich zasadniczych ustępstw na rzecz osobistych zachcianek króla.

Zresztą nowy gabinet będzie miał zaraz na wstępie do rozpoznania kwestyę, decyzya w której zaraz też pokaże czego się po nim można spodziewać w przyszłości. Kwestya ta — to kwestya następcy tronu rumuńskiego, którym za ministerstwa Rosetti-Carpa, ogłoszonym został urzędownie książe cudzoziemski, dotąd, według zasad konstytucyi rumuńskiej, nie mający do tego tytułu żadnego a żadnego prawa. Ferdynand Hohenzollern nie uczynił dotąd zadość głównemu warunkowi, który mógłby pozwolić królowi Karolowi ogłosić go swoim następcą. Książe Ferdynand nie przyjął bo dotąd prawosławia i widocznie nie zdradza najmniejszej ochoty do pośpieszenia ze zmianą religii!... A pomimo to jednakże, książe Ferdynand nosi już tytuł następcy tronu rumuńskiego. Przyznano mu już nawet prawo zasiadania w tym charakterze w senacie rumuńskim i co zatem idzie, prawo współudziału w decyzyach spraw dotyczących interesów kraju.

P. Laskar Katardżi zmuszony siłą okoliczności do położenia końca temu tak jawnemu naruszeniu konstytucyi rumuńskiej, zmuszony będzie domagać się, aby książe Ferdynand przyjął natychmiast prawosławie, albo też oštredz go, że narazi się w razie przeciwnym na bardzo dotkliwą nieprzyjemność, mianowicie na odebranie mu wszystkich nieprawnie przyznanych praw i przywilejów następcy. Sprawa ta nie znosi najmniejszej zwłoki z powodu, że Izba poselska z jej teraźniejszą konserwatywną większością, bodaj czy zgodzi się uznać księcia Ferdynanda za następcę rumuńskiego, dopóki nie uczyni on zadość wszystkim zastrzeżeniom konstytucyi.

Jednocześnie musi też wejść na porządek dzienny,kwestya sławetnych fortyfikacyj, z myślą budowy których na granicy rumuńsko-ruskiej,nosiły się ministerstwa poprzednie. Rozumie się samo przez się, że gabinet trzymający się polityki przyjaznej Rosyi, nie może obstawać za projektem podobnym. Rumunia nie jest wcale tak bogatą ażeby marnować ogromne sumy na wydatki bez celowe, na wydatki ponoszone z tą myślą jedynie, że państwo to, wobec przymierza swego z Austro-Węgrami, może wcześniej czy później znaleźć się w obozie przeciwników naszych. W żadnym innym wypadku nie zagraża Rumunii żadne zgoła ze strony Rosyi niebezpieczeństwo i dziwnem by było, gdyby gabinet mający opinię pragnącego zbliżenia się z Ojczyzną naszą,chciał sobie przyswoić projekt gabinetów, wyznających pożądania całkiem przeciwne...

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

— —

Petersburg, 10 kwietnia. (*Tel. Ag. Półn.*) „Graždanin" potwierdza poprzednią swoją wiadomość, że stan zdrowia ministra komunikacyi gen. Paukera polepsza się, zaprzecza natomiast pogłosce, jakoby pan minister miał po powrocie do zdrowia ustąpić ze stanowiska.

Petersburg, 10 kwietnia. (*Tel. Ag Pół.*). Najwyżej rozkazanem zostało: Zmniejszyć liczbę pensyonarzy orderu św. Jerzego II-ej klasy do piętnastu wakansów z oznaczeniem funduszu na wypłatę pensyj tej klasy, zamiast dziesięciu, sześciu tysięcy rubli, na poczet zaś pozostałych czterech tysięcy rubli, zwiększyć o dwadzieścia pięć liczbę wakansów orderu św. Jerzego czwartej klasy, udzielanego za odznaczenie, co uczyni trzy tysiące siedemset pięćdziesiąt rubli, resztę zaś t. j. dwieście pięćdziesiąt rubli, dołączyć do sumy 14,300 rs., wyznaczonej na pensye za oznakę honorową orderu św. Anny za nieskazitelną służbę.

Petersburg, 10 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Opublikowane zostało postanowienie rady państwa, aby niezależnie od całkowitej akcyzy od produkcyi cukru, dokonywany był corocznie w pierwszej połowie kwietnia tymczasowy obrachunek akcyzy.

Obliczona od rozpoczęcia wyrobu cukru akcyza—wnoszoną będzie: 1-go lipca, 1-go sierpnia i 1-go grudnia.

W pierwszym terminie ma być wnoszoną nie mniej jak 1/3 części akcyzy, według tymczasowego obliczenia; w drugim terminie suma, któraby wraz z wniesioną w pierwszym terminie, stanowiła nie mniej jak 2/3 części akcyzy należnej od fabryki według ostatecznego obliczenia, w ostatnim terminie pozostała reszta akcyzy.

W razie opóźnienia się z wniesieniem należności, dolicza się za każdy miesiąc po 2%.

Powyższe postanowienia mają się wprowadzić w wykonanie od 1889/90 r.

Petersburg, 10 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Przez Najwyższy rozkaz polecone zostało nazywać inżynierami komunikacyi nietylko tych, co ukończyli kursa w instytucie inżynierskim komunikacyi inżynierów cywilnych, ale na równi z nimi wszystkich inżynierów wojskowych i cywilnych ministeryum spraw wewnętrznych i tych co skończyli kursa w wyższych technicznych zakładach naukowych i nabyli prawo do prowadzenia robót konstrukcyjnych.

Wilno, 10 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Wczoraj o godz. 2-ej po południu w pociągu idącym z Białegostoku do Wilna, pod Landwarowem, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia radca prawny głównego Towarzystwa kolei ruskich, adwokat przysięgły Klemens Zan, syn Tomasza, znanego przyjaciela i towarzysza Mickiewicza.

Pozostawił żonę i czworo dzieci.

Petersburg 10 kwietnia. (*Tel. Ag. Półn.*). Śledztwo prowadzone w radzie państwa, w sprawie admirała Po

sieta i barona Szernwala, ma być w tych dniach zamknięte.

Rzym 10 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Z Massawy telegrafują, że negus abisyński, umierając, wyznaczył po sobie zanastępcę jednego z krewnych.

Rzym 10 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Mówią, iż rząd cofnął uchwałę co do zajęcia Asmary i Kerenu.

Bukareszt 10 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Król powierzył misyę utworzenia nowego gabinetu prezesowi senatu, jenerałowi Floresku. Zdaje się, że wejdą do niego przeważnie członkowie gabinetu Rosettiego.

Bukareszt 10 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Przesilenie ministeryalne przedłuża się. Generał Floresku zrzekł się utworzenia gabinetu. Mówią, że król znowu powoła Łazarza Katardżi.

Zofia 10 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Cankowiści wysyłają do Belgradu swojego pełnomocnika, aby nakłonił Cankowa do wyjścia z roli biernej.

Odpowiedzi Redakcyi.

Jankowi z Czołowa... Księgarnia pp. Gebetnera i Wolffa objaśniła nas, że książka o którą pan zapytuje jest zupełnie w handlu księgarskim wyczerpaną.

P. Konst. Ziel.... w Piotrkowie. Nie odebraliśmy wcale tego listu; może pan zechce powtórzyć kwestyę, którą pan poruszyć pragnie.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — choroby gardła, krtani nosa.

Kwietniowy zeszyt „**Ateneum**“ wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły:

Bawmy się, przez K.

Byrona „Don Juan“ i Słowackiego „Beniowski“, przez Józefa Kotarbińskiego.

Żywioły zachowawcze i komisya edukacyjna, przez Władysława Smoleńskiego.

Z poematu „Chrystus“ przez Jana Kasprowicza.

U stóp cysterny w Sychar.

Scięcie Jana Chrzciciela.

Spirytyzm, przez Władysława Kozłowskiego.

Ignaś. Obrazek z Prus Zachodnich, przez X. X.

Mózg, mlecz i przymiot, przez dr. Kadlera.

Filozof w więzach reakcyi, przez Piotra Chmielowskiego.

Instytucye opieki społecznej, nad dziećmi nieprawemi i opuszczonemi, przez W. Wścieklicę.

Pacyentka mojego wuja, przez Wincentego Kosiakiewicza.

Wrażenia literackie,

Ogłoszenie.

— **Nr. 14 „Wieczorów Rodzinnych“** tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Treść:

Miasto Tugurt w Algerze (z drzeworytem).

Najnowszy utwór powieściowy Deotymy (c. d.)

Czy wiosna wróci? wiersz przez Gabryelę Jasieńską.

Listy z podróży.

Na Rusi, przez M. Ziel.

Pierwsza wycieczka myśliwska młodych osadników amerykańskich, przekład z angielskiego (c. d.)

Gry towarzyskie.

Łamigłówki i rozwiązania.

W Dodatku:

Zgodne rodzeństwo.

Po rozmowie z mamą przez Bronisławę Porawską.

Ślizgawka, opowiedziała Wiochna z pod Lublina.

Łamigłówka i rozwiązanie.

Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy:

Dzieci klanu, powieść przez Joannę Hering (p. Adam-Acton) przełożona z angielskiego przez T. P.

Redaktorka i wydawczyni
Ludwika Hauke.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 10 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą 5.80— .—
— wyborową 6.00—6.15
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 3.75—3.80
— średnie .—— .—
Za jęczmień .—— .—
Za owies 2.20—2.85
Za grykę .—— .—.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 10 kwietnia 1889 r.

Pszenica wyborowa 102—104 średnia 95 — 96, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 67—69, średnie 64—66 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 72—76, średni 65—71 ordynaryjny 62—64.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—91 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 98 — 105 średnia ——— ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa 78 — 81, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Telegramy donoszące o pomyślnym stanie zasiewów w Ameryce, wpływają w dalszym ciągu fatalnie na usposobienie rynków zbożowych.

Najprzód w Nowym Yorku cena pszenicy obniżyła się w poniedziałek o $1^1/_2$ centa na baszlu.

Przebieg poniedziałkowego targu londyńskiego był także nieszczególny. Za pszenicę płacono tam, jak donosi telegram, o $^1/_2$ szyl. taniej, za owies jednak o $^1/_2$—$1^1/_2$ szyl. drożej, za kukurydzę o $^1/_2$ drożej niż w tygodniu poprzednim.

Pszenica staniała wczoraj w Berlinie o 2 m., żyto 1.25 m. na 1,000 kg.

Odesa, 9-go kwietnia W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	82	do	101
ozima żółta	„	76	„	101
ozima czerwona	„	76	„	101
ozima basarabska	„	76	„	101
girka	„	72	„	98
Żyto	„	45	„	58
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Ceny obniżają się, popyt słaby.

Gdańsk, 8 kwietnia. (Wilczewski i Sp.). Pogoda: pochmurne i dżdżyste powietrze. Wiatr północno zachodni. Pszenica: krajowa spokojnie, bez zmiany. Sprzedaż tranzytowa była mozolna i ceny słabo tylko mogły się utrzymać.

Polska tranz. ścienista 120 f. 120 m., pstra 125 f. 135 m., szklista 122 f. 133 m., 124 f. 134 m., 124 i 125 f. 135 m., 127/8 f. 140 m., 128 f. 141 m., 131 f. 148 m., jasno-pstra 127 f. 137 m., wysoko-pstra 128 i 128/9 f. 144 m.

Terminy: kwiecień-maj tranz. 138 m., maj-czerwiec tranz. $138^1/_2$ żąd. 138 m. pł., czerwiec-lipiec tranz. $139^1/_2$ m., lipiec-sierpień tran. $139^1/_2$ m., wrzesień-październik tranz. $139^1/_2$ m. żąd. 139 m. pł.

Cena regul.: krajowa 178 m., tranz. 138.

Żyto poszukiwane przez konsumentów i mocniej. Krajowe 119/20 f. 146 m., 122 i 123/4 f. 145 m., polskie tranzyt. 121/2 f. 95 m. za 120 f. i tonę.

Terminy: kwiecień-maj dolnopolskie 93 m., tranz. 92 m., maj-czerwiec dolnopolskie 95 żąd. 94 m. pł., tranzyt. $92^1/_2$ czerwiec-lipiec 145 m.

Cena regul.: krajowe 145 m., tranzyt. dolnopolskie 95 m., tranzyt. 92 m. za tonę.

Jęczmień, owies i groch bez obrotu.

Wyka polska tranz. 135, 140 m. za tonę.

Łubin polski tranzyt. niebieski trochę wilgotny 78 m. za tonę.

Lniane siemie polskie obsadzone 150 m. za tonę.

Cukier mocno Sprzedano 2,000 ctr. po 17.20 m. i 2,000 ctr. po 17.30 m., tranz. przy 88% franco Nowy-Port.

Wrocław 8-go kwietnia. Pszenica biała 163—180 m., żółta 163—179 m.

Żyto loco 136—147 m., na dostawę: kwiecień 150.00; kwiecień-maj 150 00 mark.

Jęczmień: 117—156 m.
Owies 134—140 m.
Groch 125—155 m.
Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: kwiecień 58.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na kwiecień 53.00 m. i 33.30, m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 9-go kwietnia. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 185.00 m., wrzesień-paźdz. 188.55.

Żyto: kwiecień-maj 145.00 m., wrzesień-paźdz. 149.00 m.

Owies: kwiecień-maj 144.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 56.30 m., wrzesień-paźdz. 50.60 m.

Wiedeń, 8 kwietnia. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 45.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 40 za 100 kg.

Nowy-York, 8-go kwietnia. Pszenica: czerwona ozima loco $87^1/_4$ c., kwiecień $85^1/_4$ c., grudzień 90 c.

Kukurydza 45 c., mąka 3 d. 10 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 10 kwietnia.

Hurt. skł. wiadr.	829°—832°	270—271
Pojed. szynk. w.	841°—844°	274—275

2% z dod.
78% z akcyzą po $9^1/_4$%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — $307^1/_2$.

Hamburg, 8 kwietnia. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na kwiec.-maj 23 m., maj-czerwiec 24 m., lipiec-sierpień 24 m.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Dołhobyczewa	Zilbersztain
Z Elisawetgrada	Białofreton Polakiewicz
Z Włodzimirza Woł.	Gildwarg
Z Mińska Gub.	Bołtuc Munwcz
Z Kijowa	Samuel Lurie
Z Moskwy	M. Nowiński
Z Kijowa	Zilberg
Z Brześcia	Sz. Birszten
Z Ostrogożka	Holimont
Z Dziatkowa	Plicha

Teatry Warszawskie.

Dnia 11 kwietnia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Faust“ (występ panny Russel).

Jutro: „Król Lear.“

Sobota: „Linda z Chamounix“ (występ panny Russel).

Niedziela: O godz. 1-ej z południa: Koncert symfoniczny p. Józefa Rzebiczka (występ panny Russel); wieczorem: „Meluzyna.“

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Nietoperze.“

Jutro: „Pojedynek u Ninon“ i „Szczęście małżeńskie.“

Sobota: „Lis w kurniku.“

Niedziela: „Kwiat z Tlemcenu“ i „Pan Jowialski.“

Teatr Mały
(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Dom przy ulicy Urwańskiej.“

Jutro: „Księżniczka Trebizondy.“

Sobota: „Księżniczka Trebizondy.“

Niedziela: „Mąż w opałach.“

Początek przedstawień o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

TABELA WYGRANYCH

w 2-m dniu ciągnienia 3-ej klasy 152 Loteryi Klasycznej
dnia 10 kwietnia 1889 r.
(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 10,000 № 8568. — Rs. **2,000** № 8969. — Rs. **1,500** № 17823. — Po Rs. **1,000** № 16135 11016 — Po Rs. **500** № 698 9953. — Po Rs. **200** № 324 1906 2270 3426 6031 13325 14111 14839 17379 17455 19696 22130. — Po Rs **80** № 425 540 1378 1815 2768 4598 5977 6614 6632 7543 7832 8194 8460 8927 9710 10972 11107 16358 16364 16418 16694 17303 19011 19087 19204 19800 19998 20231 21759 21791 22462 22999.

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs. **60**.

2 41 89 93, 100 7 80. 230 73, 403 8 77, 501 6 72, 661 72 73 83 94, 732 94, 819 90, 1081, 1149 80, 1250 92. 1432 78, 1501 92, 1652 65, 1773, 1803 26 43 44 73 84 88, 1923 62, 2005 39 67, 2115, 2389, 2512 31 63 64, 2620, 2709 30 41, 2808 27 63 83, 2975 82 92, 3050 81, 3124 94 96, 3242, 3307 73 76, 3439, 3564, 3622 60, 3721 77 90, 3930 4029 55, 4113 16 48 79, 4207 26, 4435 97, 4534 61 86, 4711 19 25 48 51 78, 4811, 4917 70, 5074, 5151 72, 5203 20 52 94, 5317 39 62 77 92, 5495, 5502 27 39, 5633, 5833 37, 5901 2 51 69, 6010 23, 6151, 6275, 6320 48 98, 6409, 5589, 6574, 6601 4 66 81 92 99, 6722 45 52 75 85, 6919 48 58, 7003 16 44 51 76

95, 7157, 7277, 7300 36, 7457, 7598, 7690, 7717 52, 7846 73 91 93, 7992, 8000 18 19 49, 8158, 8260, 8808 27 53 56, 8514 16 21 24, 8618 38 40 48, 8739 82 85 92 96, 8830 35 61 72, 8903 7 35, 9056 79 80 88, 9112 29 84, 9214 77 93, 9325 58, 9425 58, 9401 27 33 74 91, 9501 86 92, 9642 55 58 78, 9803 78 82 89, 9903 33 40 97, 10026 27 48 95, 10117 56 57, 10200 21 43, 10348 72 84 85 87, 10410 18 71, 10550 72 79, 10702 25 29 96, 10819 27 30 32 42 45 81 99, 10901, 11047 64, 11101 78, 11234 68, 11310 25 92, 11454 93, 11528 36, 11724 36 73 90 99, 11800 47 72, 11902 67 77, 12054, 12105 40, 12282 86 97 12358 82, 12431 80, 12522 95, 12673 74, 12786, 12865, 12917, 13010 32 51 73, 13141, 13210, 13305 45 59, 13419, 13501 59, 13650, 13702 16 21 62, 13844, 13931 73 74, 14003 18 45, 14114 37 79 96, 14255 81 97, 14302 23 33 48 55, 14455 67, 14500, 14618 43 73, 14759 69 97, 14884, 14933, 15034 50 99, 15115, 15249 89. 15353, 15407, 1555 81 87, 15602 10 28 76, 15782, 15818 30 96, 15914 29, 16071 90, 16226 27, 16307 39, 16404 63 68, 16513, 16625 85 98, 16795, 16801 29 39 43 44 74, 16915, 17014 68, 17142. 17233 65, 17357 70 94 96, 17414 42 59, 17672 85 94, 17843 45, 17980 96, 18137 42 56 75 89, 18226 33 48 74 87, 18336 54 59 61 99, 18421 70 87, 18516 34 41 47 65, 18618 99, 18747. 18861 66, 19004 62, 19137 44 99, 19242 64, 19326 32 82. 19423 44 99, 19511 15 23 32, 19654 98, 19701 16 17, 19870, 19917 37 81 83, 20029 96, 20181 92, 10275, 20339 95, 20488. 20502 76, 20631 89 93, 20707 47 48 50 65, 20837 53, 20907 15, 21002 78, 21128 44 89, 21216 18 70 88, 21354 58 74, 21427 21547 50, 21629 76, 21742 43 54, 21868, 21926 61, 22028, 22152, 22225 55 59, 22302, 22403 93, 22603 57, 22708, 68 73 89, 22828 52 92, 22922 80 81 96, 23095, 23104 24 39 90, 23224 43, 23346 94 23474.

OGŁOSZENIA.

HERBATĘ

wyborową poleca:
Sklep **J. Z. Ratyńskiego**
w Warszawie,
Jerozolimska 84
w Kaliszu sklep własny ul. Maryańska dom Rozena,
w Wilnie u F. Odyńca ul. Wielka dom Pietraszkiewicza. 782

Dżety Najtaniej

w fabryce

B. Jezierskiej

Nowy-Świat Nr. 21.

Garniturki czarne, białe, stalowe, bronzowe po rs. 1.50, 2 i 3 rs
Garnitury z przodem lub bokiem po 4, 5, 6, 8 i 10 rs.
Pelerynki czarne i stalowe po 4, 6, 8 i 10 rs.
Kolje, staniki, dolmany, na obstalunek po cenach najniższych. 557

SKŁAD WIN
Towarów Kolonialnych i Delikatesów
H. Radeckiego

Nowomiejska Nr. 21/9, obok kościoła Popaulińskiego w Warszawie.
Poleca cukier najlepszy funt **14½** kop., mączkę pudrową **14** kop., Rodzynki od **12** kop., Migdały od **45** kop., Kawy od **50** kop., Herbatę w rozmaitych gatunkach i własnego pakowania. Wino od **30** kop. butelka, Piwo na kosze **75** kop. Wódki słodkie i czyste po cenach fabrycznych, Koniaki kuracyjne, Porter angielski i krajowy od 12 kop. but.
762

10. CHMIELNA 10.
wprost Belle-Vue.
ZAKŁAD KRAWIECKI
ALEKSANDRA
pod zarządem
Lemiszewskiego

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materyałów, a także w komis garderobę męzką i damską używaną.
CENY NIZKIE 501

Sklep Kolonialno-Spożywczy
T. Foglera
15. Świętokrzyzka 15.
wprost Włodzimierskiej
Na nadchodzące Święta—poleca wszelkie towary spożywcze, w wyborowych gatunkach—po cenach umiarkowanych.
Ceny pierników zniżone o 20%
677

Na post.

WINA i napoje krajowe i zagraniczne.
Sery wyborowe w różnych gatunkach.
Sielawy Augustowskie.
Śledzie królewskie po 10 kop., uliki po 6 kop., zwyczajne duże oraz wędzone po 4 kop. za sztukę.
Sardynki świeże znanych firm francuzkich puszka mała od 25 doża 30 kop. za puszkę.
Makarony Krzymuskiego po 14 kop. funt.
Śliwki tureckie, francuzkie oraz węgierskie nie dymne po 12 kop. funt.
Miód Lipiec najlepszy w 1-funt. i ½ funt. słoikach po 25 kop. i 15 kop.
Powidła węgierskie i grzyby.
Oliwę Nicejską od 55 kop. funt.
POLECA
Handel Win i Towarów Kolonialnych
J. EVERT
Zielna Nr. 1, w Warszawie.
567

MŁYN WODNY o 3 gankach i 3 włóki gruntu, wprost 26 od Warszawy, do sprzedania lub wydzierżawienia każdego czasu. Wiadomość: **Warecka Nr. 14, m. 18.** 679

CENY UMIARKOWANE.
ZAKŁAD PUSZKARSKI
L. NIŻAŁOWSKIEGO
Królewska 31,
713 w lewej oficynie.
CENY UMIARKOWANE.

ZGAGĘ

Nadmiar kwasów żołądkowych.
Kwaśny smak w ustach, pieczenie w gardle, niestrawność spowodowaną użyciem zbyt tłustych pokarmów, **ból żołądka,** usuwa natychmiastowo użycie dwóch **Pastylek digestiwnych Russyana.**
Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż w Laboratoryum W. Russyana ul Senatorska Nr. 10. Cena pudełka 40 kop. z przesyłką na prowincyę, niemniej dwóch pudełek rs. 1.
Adres: Russyan, Warszawa, ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego 11

Magazyn Obuwia
T. Ławrynowicza
Bielańska Nr. 7
w Hotelu Krakowskim
Poleca wielki wybór obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego — po cenach przystępnych.
Za dobroć poręcza. 438

19 Senatorska 19.
Palemon Sobczyński
GRAWER i SZTYCHARZ
Podejmuje się robót grawerskich i sztycharskich. 583

Z powodu nagromadzonych zapasów
rozsprzedaje się
KAPELUSZE
MĘZKIE I DZIECINNE
od kop. **80** za sztukę w Magazynie
Stanisława
przy ul. Długiej, róg Miodowej
3055-666

Nowo-otworzony
SKŁAD NASION
JAN ZAŁUSKA i S^KA
2547-573 w WARSZAWIE
ulica Miodowa Nr. 15.
Zaopatrzony został w świeże wyborowe nasiona **roślin pastewnych, warzywnych, kwiatowych i leśnych.** Cenniki wysyłają się bezpłatnie.

Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wylosowane w dniu 20 i 21 Marca (1 i 2 Kwietnia) 1889 r.

5 procentowe Seryi 1-ej, z roku 1869. Lit. A. Rs. 3000 127, 442, 638, 660, 668, 1,215, 268, 314, 618, 629, 700, 720, 806, 2,001, 201, 796, 812, 976, 3,102, 128, 256, 980, 4,219, 378, 500, 612, 684, 5,230, 376, 421, 498, 522, 711, 772, 6,767, 7,036, 46, 127, 143, 498, 603, 608, 712, 8,168, 212, 510, 8,741, Lit. B, Rs. 1,000 9,295, 343, 599, 737, 843, 10,295, 419, 571, 614, 760, 805, 917, 11,104, 579, 881, 955,988, 12,094, 310, 319, 705, 730, 940, 964, 13,460, 461, 466, 873, 14,215, 642, 15,181, 615, 694, 16,585, 17,244, 624, 650, 667, 788, 948 18,154, 883, 978, 19,268, 293, 20,117, 383, 421, 455, 500, 589, 756, 21,003, 164, 205, 629, 22,233, 284, 839, 23,048, 273, 341, 441, 497, 507, 526, 552, 655, 745, 803, 960, 24,534, 553, 554, 606, 608, 613, 745, 749, 887, 948, 25,155, 437, 704, 729, 874, 956, 26,275, 308, 343, 368, 446, 475, 522, 27,045, 407, 480, 631, 28,078, 456, 681, 698, 733, 787, 29,061, 650, 180,080, 81, 258, 263, 317, 402, Lit. C Rs. 500. 30,005, 211, 242, 268, 277, 284, 844, 31,527, 560, 610, 712, 817, 32,523, 582, 770, 847, 33,133, 989, 34,288, 346, 466, 475, 513, 650, 814, 852, 938, 35,274, 288, 396, 419, 510, 626, 658, 661, 679, 781, 928, 36,033, 121, 128, 333, 397, 507, 37,188, 189, 192, 413, 713, 756, 862, 38,081, 150, 477, 503, 637, 992, 40,277, 322, 41,088, 714, 42,078, 370, 434, 507, 533, 580, 718, 873, 43,018, 562, 645, 653, 698, 719, 733, 894, 999, 44,066, 113, 550, 895, 45,870, 945, 46,089, 113, 481, 639, 699, 47,198, 495, 496, 627, 664, 678, 864, 865, 48,069, 166, 251, 799, 49,540, 626, 797, 879, 50,002, 101, 503, 737, 899, 51,289, 671, 762, 52,117, 156, 837, 53,333, 346, 396, 441, 598, 705, 54,355, 55,060, 118, 56,160, 585, 723, 754, 57,057, 211, 227, 260, 58,608, 707, 870, 59,918, 181,580, 613, 621, 643, 694, 963, 182,017, 236, 254, Lit. D. Rs. 250 60,005, 8, 68, 135, 638, 61,286, 294, 856, 867, 62,006, 54, 115, 123, 153, 465, 580, 63,566, 572, 64,509, 642, 695, 703, 65,099, 142, 560, 596, 66,018, 68, 671, 945, 959, 67,017, 502, 516, 527, 750, 767, 68,081, 156, 225, 310, 592, 69,104, 139, 291, 832, 858, 70,292, 305, 507, 627, 71,052, 72,068, 115, 128, 176, 226, 635, 660, 73,094, 149, 153, 492, 74,042, 238, 497, 555, 965, 75,138, 289, 310, 385, 851, 886, 917, 76,325, 487, 527, 547, 868, 77,029, 036, 330, 481, 692, 78,514, 894, 79,110, 463, 604, 607, 610, 80,001, 634, 81,541, 838, 82,477, 498, 515, 523, 83,266, 275, 290, 384, 695, 832, 974, 84,031, 306, 355, 735, 85,400, 496, 86,075, 111, 172, 737, 87, 344, 400, 416, 88,347, 634, 817, 89,971, 90,129, 136, 515, 530, 570, 91,117, 241, 523, 538, 629, 92,091, 180, 270, 351, 356, 93,159, 661, 664, 771, 94, 199, 221, 355, 450, 821, 95,142, 352, 379, 476, 540, 673, 96,257, 326, 428, 442, 499, 549, 97,124, 441, 495, 724, 741, 768, 769, 773, 799, 824, 843, 962, 98,118, 841, 99,255, 346, 547, 185,048, 55, 314, 434, 438, 507, 186,002, 381, 575, 915, 187, 027, 260, 869, 188,088, 115, 200, 242, 389, Lit. E. Rs. 100 100,643, 782, 863, 978' 101,004, 277, 577, 836, 933, 102,267, 290, 489, 553, 573, 632, 679, 789, 856, 912, 103,497, 797, 816, 896, 994, 104,000, 70, 709, 711, 744, 802, 859, 961, 105,099, 474, 625, 747, 786, 792, 106,406, 500, 700, 769, 788, 107,281, 510, 844, 108,093, 298, 301, 559, 672, 109,062, 80, 138, 151, 258, 647, 110,661, 669, 111,212, 112,309, 448, 461, 970, 113,525, 778, 114,447, 451, 462, 794, 115,132, 554, 646, 869, 912, 116,103, 272, 417, 564, 617, 626, 672, 691, 696, 117,958, 118,022, 343, 926, 951, 119,081, 463, 996, 120,017, 370, 372, 647, 121,093, 207, 375, 605, 122,367, 492, 527, 700, 123,347, 557, 642, 877, 942, 124,496, 557, 125,048, 409, 562, 844, 934, 959, 126,869, 127,053, 591, 705, 794, 128,419, 984, 993, 129,009, 180, 783, 821, 130,112, 113, 152, 220, 429, 464, 853, 131,133, 204, 132,296, 539, 973, 985, 133,236, 289, 295, 327, 134,133, 190, 494, 135,499, 693, 841, 845, 916, 923, 928, 961, 136,095, 210, 759, 845, 137,340, 567, 573, 687, 874, 138,162, 311, 773, 139,016, 172, 340, 402, 140,415, 469, 484, 509, 511, 141,983, 142,413, 897, 918, 143,314, 407, 528, 624, 867, 144,045, 538, 656, 664, 674, 814, 987, 145,018, 129, 202, 529, 146,226, 444, 543, 552, 147,000, 472, 721, 773, 148,062, 69, 139, 216, 344, 727, 970, 149,222, 539, 601, 778, 887, 998, 150,507, 532, 652, 656, 768, 151,140, 978, 152,035, 109, 147, 153,210, 213, 326, 411, 568, 625, 691, 154,183, 244, 263, 299, 349, 778, 796, 966' 155,326, 343, 360, 612, 677, 785, 156,254, 157,018, 188, 158,039, 489, 513, 549, 629, 737, 810, 159,126, 160, 165, 340, 497, 716, 844, 895, 958, 160,045, 97, 184, 270, 307, 470, 476, 695, 935, 937, 161,139, 209, 259, 549, 711, 745, 857, 162,247, 163,020, 453, 492, 530, 536, 544, 571, 164,028, 057, 204, 250, 291, 561, 165,440, 776, 166,098, 206, 385, 167,106, 153, 463, 516, 603, 699, 168,168, 477, 481, 804, 808, 882, 944, 169,052, 837, 908, 170,265, 271, 282, 522, 554, 555, 571, 892, 171,322, 372, 609, 682, 172,937, 173,104, 117, 526, 589, 645, 884, 174,436, 700, 175,071, 176,098, 142, 153, 178, 238, 361, 439, 534, 578, 649, 660, 696, 703, 747.

Dokończenie nastąpi.

MAGAZYN
Okryć, Sukien i Kapeluszy Damskich
A. ŁOJEWSKA
Bracka 10.

Wielki wybór okryć krótkich, długich i dziecinnych, na sezon wiosenny i letni, podług ostatnich paryzkich modeli. Również materyały na takowe, z których wykonywam obstalunki śpiesznie i tanio! 703

Najtaniej Wyroby Złote, Srebrne i Brylantowe
POLECA
M. KOZŁOWSKI, Jubiler
Krakowskie-Przedmieście Nr. 89, naprzeciw Kolumny Zygmunta.
W niedziele Magazyn otwarty od godz. 1-ej do 6-ej. 603

MIODOSYTNIA
K. MIESZKOWSKIEGO
45. Nowy-Świat 45.

Poleca różne gatunki miodu, dereniaku, wiśniaku, miodu z winogronam i t. p. Posiada miody hygieniczne i lecznicze, uznane i zalecane przez tutejsze powagi medyczne.

Przy sklepie znajduje się gabinet oddzielny, w którym można wypić miód na miejscu. 500

DYSTYLARNIA PAROWA
PATSCHKEGO I TROSZLA
w WARSZAWIE (PRAGA)
POLECA
Alpenkräuter-Magenbitter.
25

---

122 ark. druku. Rok 1-szy wydawnictwa. 122 ark. druku.
Wyszedł z druku pierwszy i dokładny i wyczerpujący
Przewodnik Przemysłowo-Handlowy
Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy
pod tytułem
„INFORMATOR"
Zawierający:

Adresy Przemysłowców, Fabrykantów, Kupców i Rzemieślników w Warszawie, całem Królestwie Polskiem i 50-ciu głównych miastach Rossyi.
Pierwszą dokładną taryfę domów w Warszawie. 10,800 adresów Obywateli Ziemskich w Królestwie Polskiem
Dział urzędowy, informacyjny i kalendarzowy.
Tytuły w 4-ch językach.
Skład Główny w Kantorze Administracyi Kiosków, Plac Teatralny Nr. 11.
Cena za egzemplarz w ozdobnej oprawie Rs. 4 kop. 50, z przesyłką pocztową Rs. 5. 24

☛ NOWO-OTWARTA ☚
TANIA WINIARNIA BESSARABSKA
J. ŁOŻYŃSKIEGO
25. Podwale 25.

Zaopatrzona w wyborowe wina białe, łagodne i wytrawne, z własnych winnic po cenie Rs. 1, Rs. 1 kop. 30 i Rs. 1 kop. 50 za garniec. W odpowiednio urządzonej piwnicy sprzedaż wina na lampki, poczynając od 5 kop. 674

WYPRZEDAŻ!
Wysortowanych towarów z Porcelany i Szkła
po cenach niepraktykowanie nizkich
odbywa się w SKŁADZIE
J. KONARZEWSKI
(dawniej K. CYBULSKI).
Marszałkowska Nr. 142. 755

Specyalna Fabryka i Magazyn
BIELIZNY MĘZKIEJ
A. KIERST I S-ki
5. Bielańska 5. (vis-à-vis Daniłowiczowskiej)

Poleca **Najtaniej** znaczny zapas eleganckiej podług modeli paryzkich wykończonej bielizny męzkie.

Koszule dzienne szt. po Rs. **1.35, 1.65, 1.80, 2.00, 2.25** i drożej.
„ **nocne** „ „ „ **1.20, 1.50, 1.80, 2.00, 2.25** „
Kołnierzyki wszelkich rozmiarów tuz. od Rs. **2.40.**
Mankiety 26 s. 28 ctm. sz. „ „ „ **4.80.**
Calesemy . . „ „ „ **14.40.**
Krawaty, Spinki, Szpilki, Chustki webowe do nosa, **Skarpetki, Kaftaniki** i t. p. artykuły w wielkim wyborze.
☛ **Próby** i **Cenniki** szczegółowe wysyłamy na prowincyę na żądanie odwrotnie, zamówienia zaś za załączeniem pocztowem lub za nadesłaniem gotówki.
NAJLEPSZY KRÓJ KOSZUL MĘZKICH. 787

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno i Sprzedaż.

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Giełżyńskiego. **Marszałkowska 137.** 29

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł Maurycego Silberberg. Rymarska 8. **Uwaga.** W wystawie napis „Na raty". 213

Wydawnictwo naukowych dziełek J. Dudzińskiego w **Łowiczu.** Dla kształcącej się młodzieży, wyszła z druku. Nauka cinansów o zdobywaniu bogactwa—Nabywać można w księgarni W. Zajączkowskiego w Łowiczu, Warsz. Guber. Cena 50 kop. z przesyłką. Panom Księgarzom odstępuje się stosowny rabat. 497

Niema nigdzie taniej. Okulary i nanośniki od **50** kop. w magazynie optyczno-chirurgicznym **Juljana Dreher.** Szpitalna 6. Przyjmuje reperacye. 517

Romanowiczów rodowody szlachectw-posiadam. Interesowani mogą się porozumieć, Leszno 2. mieszkanin 18. 2822-620

Kefir najtaniej w Warszawskim Zakładzie Kefirowym, ul. Bracka 21. Butelka półkwartowa w abonamencie kop. 12 Za odnoszenie do domów dopłata kop. 2. 727

Bardzo tanio! z powodu wyjazdu, do sprzedania garnitur orzechowy: kanapa, sofka, szafa. Ulica Śliska Nr. 10, stróż wskaże. 759

Antykwaryat Cezarego Wilanowskiego, Nowy Świat 7, nabywa książki francuzkie z rycinami. 790

50 rs. Garnitur mebli, 6 krzeseł, 2 fotele, kanapa, stół, brokatelą kryte. Krochmalna Nr. 44. 773

14½ kop. funt cukru rąbanego najlepszego, 18½ puder, 18 mączka, 45 migdały, 18 rodzynki, oraz wszystkie towary po zniżonych cenach poleca handel kolonialny A. Kietlińskiego, Freta 10. 779

Tanio elegancko ubieram kapelusze podług najświeższych fasonów. Krucza 19 mieszk. 42, I piętro. 786

Migdały słodkie od 40 kop.; **Rodzynki** Sołtańskie od 15 kop. za funt, **Elemskie** korynty, **Cykatę, Wanilię, Goździki, Kwiat i Gałkę** muszkatołową i inne korzenie.

Powidła węgierskie wyborne, **Oliwę** Nicejską, **Sardynki** puszka **duża** od 27 kop., **Śledzie** pocztowe po 10 kop., **Uliki** 6 kop., zwyczajne 4 kop. za sztukę, **Miód lipiec** 25 kop. funt, **Octy stołowe** i kuchenne, **Musztardy** krajowe i zagraniczne, **Drożdże** codziennie świeże Niechcickie znane ze swej dobroci.

Cukier mączka oraz Puder po cenach fabrycznych.

Porter Angielski, Rygski wystały oraz krajowy w 1/1, 1/2 i 1/4 but., Piwo w 5-ciu wyborowych gatunkach.

Wina zagraniczne: Węgierskie, Francuzkie, Hiszpańskie, Reńskie etc. etc. **Cognaci, Likiery, Rumy** pierwszorzędnych domów francuzkich. **Wina Krymskie,** Kachetyńskie, Gruzińskie, Księcia Bagration Muchrańskiego białe i czerwone od 30 kop. but.

Wódki i spirytusy krajowe z dystylarni K. Sznajder, „Jeziorko" oraz ruskie J. A. Koszelewa po cenach fabrycznych poleca **Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów J. Evert,** Zielna Nr. 1, róg Chmielnej. 769

1 garnitur czarny, 1 para łóżek orzechowych, 1 kredens dwudrzwiowy dębowy, w zakładzie stolarskim Władysława Prantla, ulica Nowogrodzka Nr. 18. 767

Doniesienia rozmaite.

Zakład mechaniczny K. Kosińskiego, przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr. 11, przyjmuje reperacyę maszyn do szycia wszelkich systemów, jak również maszyny pończosznicze po bardzo umiarkowanych cenach. Oraz posiada na składzie maszyny do szycia i pończoch, które sprzedaje na spłaty miesięczne lub tygodniowe z gwarancyą dwuletnią. 254

Do wydzierżawienia ogród. Mazowiecka Nr. 11, szwajcar wskaże. 785

Potrzebne są panny podręczne do sukien zaraz. Ulica Ogrodowa Nr. 89. m. 9. 000

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 30 Марта 1889 года.